Nr. 39. Lwów, dnia 27. września 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya ‚Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.
R opisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Dr. ALEKSANDER RACZYŃSKI.

Regestracya szkód wojennych i odbudowa.

(Dokończenie).

We Francyi.

Francya dopiero w późniejszym okresie wojny mogła przystąpić do akcyi odbudowy odzyskanych terenów ze względu na toczące się walki. Dekretem z dnia 24/2. 1917 utworzono osobny urząd odbudowy przy Ministerstwie spraw wewnętrznych (*Service spécial du ministère de l'intérieur pour la reconstitution des régions envahies et pour le réglement des dommages de guerre*). Temu urzędowi przydzielono także najwyższą władzę administracyjną w sprawie regestracyi szkód, czyli że we Francyi resortowały obie akcye, tak regestracya szkód, jak odbudowa kraju w tem samem Ministerstwie, co mogło przyczynić się znacznie do jednolitości działania w obu kierunkach. To samo Ministerstwo, które odbudowę prowadzi, miało też wszystkie sprawy dotyczące regestracyi szkód, ustanowienia komisyi i przyznania zaliczek na odbudowanie w swym zakresie działania.

W grudniu 1917 stworzono nowe Ministerstwo dla blokady i odzyskanych powiatów (*Ministère du blocus et des régionslibérées*), które ma za zadanie z jednej strony kierować wszystkiemi zarządzeniami, utrudniającemi aprowizacyę i handel nieprzyjaciela, z drugiej strony odbudowę ziem zwolnionych z pod inwazyi i ziem będących terenem wojny.

Ministerstwo wojny ma względem szkód wojennych następującą kompetencyę w powiatach uwolnionych:

1) Odbudowę: a) przywrócenie normalnego życia (*réorganisation de la vie locale*); b) odbudowę mieszkań; c) pomoc przy usunięciu ruin; d) naprawę szkód wojennych; e) roboty ziemne przy rowach strzeleckich, lejach i t. p.; f) odbudowę rolnictwa; g) odbudowę handlu i przemysłu.

2) Opiekę społeczną: a) aprowizacyę; b) powrót uchodźców; c) przywrócenie administracyi miejscowej; d) asanacyę; e) umieszczenie prowizoryczne ludności; f) sporządzenie planów regulacyjnych.

3) Uruchomienie produkcyi: a) dostarczanie robotników; b) dostarczanie środków transportowych.

4) Odszkodowania wojenne: a) regestracyę szkód; b) wypłatę zaliczek.

Wszystkie powyższe sprawy, dotychczas w innych Ministerstwach resortujące, mają być temu nowemu Ministerstwu odstąpione, które też obejmuje dotyczące podwładne urzędy i komisye.

Początkowo prowadzono we Francyi akcyę odbudowy w formie „dzikiej“ odbudowy, t. j. zapomocą subwencyi i zaliczek na rachunek budżetami uchwalonych sum dla naprawy szkód wojennych, n. p. postanowiono, że w celu szybszej pomocy przy gospodarstwie wolno prefektowi na podstawie prowizorycznego ocenienia szkody przez dorywczą komisyę, udzielić zaliczek dla utworzenia kapitału obrotowego, które to zaliczki u rolników nie mogą przewyższać 400 Fr. z hektara, względnie 20% szkody, zaś u innych poszkodowanych 3.000 Fr. od osoby, a w żadnym razie nie mogą przewyższać połowy obliczonej w przybliżeniu szkody wojennej.

Planową akcyę zaczęto dopiero od r. 1917 organizować.

Odbudowę normują dwie ustawy: z 3/8. 1917 i z 6/8. 1917. Pierwsza normuje odbudowę rolniczą (*reconstitution agricole*), druga odbudowę przemysłu (*reconstitution industrielle*); obie odnoszą się tylko do terytoryów zwolnionych z pod inwazyi (*departement victimes de l'invasion*); dla pierwszej przyznano kredyt 300 mil. franków, dla drugiej 250 mil. franków; pierwsza resortuje z Ministerstwa rolnictwa, druga z Ministerstwa handlu. W każdym z tych ministerstw utworzono rodzaj central (*office de reconstitution agricole* i *office de reconstitution indu-*

strielle), którymi rządzi Rada przyboczna (*consil l' administration*). Każda z tych rad, złożona jest z 16 członków, a mianowicie 8 delegatów ministeryalnych i 8 zastępców dotyczących zawodów. Rada ta schodzi się raz na miesiąc. Prezydent tego urzędu z czterema członkami tworzy stałą komisyę (*commission permanente*), która załatwia bieżące sprawy niecierpiące zwłoki aż do regularnego miesięcznego posiedzenia.

Zadaniem Rad jest: ustalać program całej akcyi, zwłaszcza zakupna materyałów; uchwalać wszystkie umowy kupna, transportu, przechowania zwierząt, narzędzi i towarów; ustalanie cen, oddanie tychże poszkodowanym i ustalanie sposobu uzupełnienia zapasów.

Rzeczywiste koszta odbudowy (*prix de revient réel*) idą na rachunek przyznać się mającego odszkodowania wojennego i mają być przy wypłacie tego odszkodowania potrącone. Przy budynkach gospodarczych dla rolników (stajnie, szopy, stodoły, szpichlerze) odliczy się tylko połowa tych kosztów (*sur la base de moitié du prix de revient réel*), podług okólnika ministeryalnego z dnia 10/12. 1917.

Roboty ziemne (*remise en état du sol*), zasypywanie rowów strzeleckich, lejów, niwelacya gruntów, przywrócenie kultury ziemnej są zupełnie oddzielone od spraw odbudowy rolnictwa. Dla nich istniał specyalny urząd, który podlegał (dekr. 18/8. 1917) Ministerstwu wojny, następnie (dekr. 9/10. 1917) przyłączony był do Ministerstwa robót publicznych, a ostatecznie (dekr. 13/11. 1917) wcielony został do urzędu odbudowy w Ministerstwie robót publicznych, wraz z którym w grudniu 1917 przeszedł do kompetencyi nowego Ministerstwa blokady.

Rozporządzeniami z 14/10. 1917 i 28/12. 1917 zaprowadzono we Francyi instytucyę zaliczek w naturze dla celów szybkiego odrestaurowania zniszczonych budynków i naprawy względnie uzupełnienia mebli najniezbędniejszych. Zaliczki te udziela prefekt bez wymagania ustalenia szkód wojennych. Także te zaliczki będą w przyszłości wliczone w odszkodowanie.

O ile prefekt nie rozporządza materyałami i sprzętami w naturze, może on udzielić z funduszów budżetowych Ministerstwa blokady potrzebne na zakupno kwoty, których jednak nie wręcza się poszkodowanemu do rąk w gotówce, lecz udziela mu się w formie bonów (*bon de livraison*), zapomocą których może sobie je sprawić u dostawcy wedle własnego wyboru. Ruchomości, które w ten sposób sprawić wolno, są: łóżka, pościel, szafy, stoły, krzesła, urządzenia kuchenne, piece. Kwota na ten cel wyłożona nie może przekroczyć 500 Fr od głowy gospodarstwa i 200 Fr od każdego dziecka, względnie domownika.

W przeciwstawieniu do Prus, gdzie akcya odbudowy była z miejsca celowo, jednolicie i z oparciem o akcyę odszkodowania prowadzoną, we Francyi akcya odbudowy polega na większej ilości dorywczych urządzeń i na współdziałaniu dorywczo utworzonych instytucyi i urzędów.

Kompetencyę mają w sprawie odbudowy następujące instytucye:

Wyżej już omówione:

1. *Office de la reconstitution agricole* (ust. 8. sierpnia 1917).

2. *Office de reconstitution industrielle* (ust. z 6. sierpnia 1917.

3. *Service special pour la remise en e'tat du sol des regions reconquises sur l'ennemi.*

4. Specyalna Komisya zaliczek podług okólnika z 16. lipca 1917.

Nadto

5. Komisya odbudowy (*Comitée pour aider a la reconstitution des régions evahies ou atteintes par les faits de guerre*) złożona z delegowanych poszczególnych

JERZY TURNAU.

Refleksye.

(Dokończenie).

Jeszcze kilka słów o doświadczeniach, jakie w ciągu tyloletnich prób zrobiłem z zakładaniem łąk i pastwisk.

Nauka zaleca zakładanie ich jako „czysty zasiew", to jest wsiew traw w starannie uprawioną, poprzednio wyczyszczoną rolę. Trzeba jednak pamiętać, że nauka o łąkach i pastwiskach idzie do nas z zachodu, gdzie ilość opadów jest o wiele mniejsza, niż u nas, i gdzie zwykle zachodzi obawa, iż trawy inaczej wsiane nie powschodzą i nie rozrosną się.

W mojej praktyce stosowałem niejednokrotnie *lege artis* wsiew traw w czystą rolę. Ale często też przemieniałem dwuletnie mieszanki koniczynowe na łąki lub pastwiska. Trzeba przyznać, że w pierwszych trzech latach od chwili zasiewu traw łąkowych zbiera się znacznie więcej przy pierwszym sposobie, tj. przy „czystym zasiewie". Później jednak zbiory zupełnie się wyrównują, jeżeli się dba o zasilanie nawozami sztucznymi, i to nietylko fosforowo-potasowymi, lecz przedewszystkiem azotowymi (Daję siarczan amonu tak na łąki, jak i pastwiska).

Pana prof. Bron. Janowskiego, który stale zwalcza „fuszerkę" przemiany koniczów na łąki, zapraszam uprzejmie do oglądnięcia pastwiska sztucznego założonego w Mikulicach przed sześciu laty, którego część założona była ściśle wedle prawideł Falkego, czystym zasiewem w ugór, a część przez wsiew w starą koniczynę. Dzisiaj tylko ślad bruzdy pługa świadczy o podwójnej próbie, pozatem w poroście traw i czystości ich niema różnicy.

Przeciwnicy tego wygodniejszego i tańszego (zyskuje się w pierwszym roku pokos koniczu i następnie oszczędza osobną uprawę mechaniczną) sposobu obawiają się chwastów. Tak też grożą książki wzorowane na niemieckich sposobach. W niemieckim, suchym klimacie trawa nie chce rosnąć, to też chwasty ją głuszą. U nas nadmiar wilgoci krzewi trawy, i jeżeli je podsypiemy nawozem, to trawy zwyciężą nad chwastami, z wyjątkiem ostu, który przez staranne podcinanie o wiele łatwiej zniszczyć na łące, niż w roli. Wogóle pamiętać trzeba, że najlepszym sposobem tępienia chwastów jest, obok dobrej uprawy, silne karmienie roślin, które szybko i bujnie rosnąc, głuszą chwasty. Oczywiście mówię tu o glebie nie dzikiej, lecz w pewnej już kulturze się znajdującej.

Znałem gospodarza, który wcale nie chciał stosować nawozów sztucznych, twierdząc, że ma zaperzone pola. „Nie chcę tuczyć perzu" mówił. „Skoro perz wytępię, zacznę sypać proszki". Perzu nie wytępił, proszków nie używał, plonów ni dochodów się nie doczekał.

Przemieniając mieszankę koniczynową na łąki, (w czasie wojny dokonałem tego na kilkudziesięciu morgach i śmieję się z tegorocznej słoty) wsiewam trawy łąkowe z wiosną drugiego roku. Bronuje się

ministerstw, która ma głównie zadanie kierowania odbudową budynków i naprawą narzędzi podług dekretu z 18. maja i 6. czerwca 1916 (*reconstruction des immeubles et refaction de l'outillage*).

6. Urząd odbudowy (*Service special du ministere de l'interieur pour la reconstitution des regions envahles et le reglement des dommages de guerre*), który to urząd podług dekr. 24. października 1917 ma także pod sobą kwestyę wynagrodzenia szkód wojennych i wypłatę zaliczek.

7. Komitet międzyministeryalny (*Comitée interministeriel pour aider a la reconstitution des regions envahies ou attaintes par les faits de guerre*) i jego Komisya wykonawcza (*Commission exécutive chargée de realiser l'entente au sujet de la reconstitution des regions envahies ou atteintes par les faits de guerre*) podług dekretu z 28. lipca i 17. września 1917 przy Ministerstwie spraw wewnętrznych. Komisya ta, w której wszystkie ministerstwa są reprezentowane, ma jako zadanie ułatwić porozumienie między ministerstwami i ma prawo we wszystkich sprawach odbudowy ostatecznie stanowić (*décider*). Komisya ma trzech kontrolorów, którzy objeżdżają zniszczony kraj i na miejscu przeprowadzają dochodzenia, oraz zarządzają jednolite postępowanie organów poddanych różnym ministerstwom.

8. Komitet dla studyowania odbudowy budynków i mieszkań w Ministerstwie robót publicznych (*Comitée special chargé d'etudier les mesures générales concernant la reconstitution des moyens d'habitation et la reconstruction des immeubles dans les regions envahies ou atteintes par les faits de guerre*) (dekret z 25. września 1917).

9. Komisya dla studyowania spraw kredytowych dla celów odbudowy ((*Commission chargée d'etudier l'organisation des moyens de crédit propres a faciliter le relevement economique des territories atteints par l'invasion*) (dekret z 1. października 1917).

10. Komitet jednolitości (*Comitée superieur pour la coordinatton des secours pnblics et privés soit en argent, soit en nature dans les regions envahies ou atteintes par les faits de guerre*):

„Urząd narodowy“ (*Office national de coordination des secours publics et privés dans les regions envahies ou atteintes par les faits de guerre*).

Przy Komitecie międzyministeryalnym odbudowy (*vide* 7) ustanowiono dekretem z dnia 10. sierpnia 1917 „Komitet jednolitości“ dla ujednostajnienia wszystkich publicznych i prywatnych pomocy dla okolic dotkniętych wojną. Jego zadaniem jest: centralizowanie ewidencyi wszystkich udzielonych lub udzielić się mających pomocy doprowadzanie do porozumienia między poszczególnemi instytucyami celem uniknięcia podwójnej pomocy; (*doubles emplois*) i wyszukania tych, których dotychczas przy rozdziale pomocy pominięto.

Wszystkie zachodzące pomiędzy poszczególnemi instytucyami trudności z powodu wątpliwej kompetencyi ma ten Komitet usunąć, względnie o ile instytucye te nie zgodzą się, ma komisya wykonawcza (p. 7) tę sprawę ostatecznie rozstrzygnąć.

„Komitet jednolitości“ ma w każdym okręgu utrzymywać b i u r o w y w i a d o w c z e, którego zadaniem jest zebrać daty i zawiadomić mieszkańców o udzielić się mających wsparciach. Te biura są także łącznikiem między władzami lokalnemi, komitetami uchodźców i wszystkiemi prywatnemi Towarzystwami opieki. Gminy przedkładają im peryodyczne wykazy.

Biura te otrzymują rozkazy od „Komitetu jednolitości“ i przedkładają mu relacye.

Dekretem z dnia 5. listopada 1917 dodano Komitetowi jednolitości „Urząd narodowy dla jednolitości“ (*office national*), który sam ani nie zbiera wsparć, an

---

silnie, daje tomasynę z solą (o ile się je ma), sieje w krzyż trawy, bronuje jeszcze raz i o ile sucho, walcuje ciężkim pierścieniowym walcem. Po skoszeniu, w czerwcu, już znajduje się gęsty meszek wsianych na wiosnę traw. Nadzwyczaj korzystne jest wzmocnić je na początku lipca bodaj małym posypem siarczanu amonu.

Niesłuszny jest pogląd, jakoby stare trawy i konicze głuszyły ten świeży porost. Przeciwnie, w cieniu starszej, młoda trawa doskonale się rozwija.

Na niewidziane, z Falkem w ręku, skłonnym się jest do krytyki. Proszę zobaczyć i stwierdzić, że to, co piszę, jest polecenia godne, byle dobrze, we właściwej porze i w odpowiedni sposób zostało wykonane.

* * *

Słowo „głód ziemi“ w odniesieniu do głodnego tej ziemi chłopa, są terminem, hasłem, którym się często żongluje na wiecach, zebraniach ludowych, przy projektach parcelacyjnych, w gazeciarskich artykułach ekonomicznych, a w ostatnich czasach stały się one straszakiem dla obszarników, zmorą bolszewicką, która snuje się z uporczywością, wdziewając niekiedy maskę filantropijnej pożogi. I mało kto zdaje sobie sprawę, że g ł ó d z i e m i w o d n i e s i e n i u s p e c y a l n i e d o c h ł o p a, j e s t t o k o m u n a ł, f r a z e s.

Bo jeżeli ten „głód ziemi“ strącimy prawdziwym odczynnikiem, pokaże się, że c i e r p i g o k a ż d y n i e m a l c z ł o w i e k, k t ó r y m a z a d u ż o p i e n i ę d z y. A to szczególnie w czasach, gdy jasno się okazuje, że to, co pisał Sienkiewicz, że „p r a w d z i w e b o g a c t w o t o z i e m i a“ to prawda, i że r e a l n ą w a r t o ś ć n a p r a w d ę m a t y l k o z i e m i a! Katolik, czy żyd, adwokat czy lekarz, kobieta czy mężczyzna, inteligent czy chłop, każdy, kto się dorobi gotówki, chce ją zamienić na ziemię. Jeżeli tak, to dlaczegóż pan wicemarszałek powiatu Łańcut-Przeworsk, twórca tylu pożytecznych zakładów i instytucyi, poseł Żardecki, chce obdzielić ziemią t y l k o c h ł o p ó w?

Czyż tylko oni głodni tej ziemi? Czyż tylko oni zdolni nią władać z pożytkiem dla kraju?

Jest natomiast specyalnie u chłopa naszego inny głód, o którym się nie mówi, lub nie wie. Jest to g ł ó d p a s z y. Chłop chowa z reguły więcej inwentarza żywego, niż jego rozdrobione włości mogą wyżywić. Dokupuje paszy, gdzie może, wytwarza mleko, masło, słoninę, szynki, tłuszcze. W tej pracy wytwórczej, główną rolę spełnia k o b i e t a w i e j s k a, co jest wielką ekonomiczną korzyścią.

Z a s p o k o i ć t e n g ł ó d p a s z y, dać chłopu możność nabycia siana, koniczu, dać mu pastwisko na ścierniówce i po zbiorach otawy, zyskać za to odrobek w żniwa, w zwózki zboża — oto zdrowa ekonomiczna zasada, rozumny podział pracy, przyczynek do zgodnego współżycia obszarnika z włościaninem. Trzymając dużo bydła, będzie on dobrze gnoił swoje zagony, a obszarnik zmniejszając uprawę ryzykownych zbóż i mając pomoc w zbiorach od chłopów za paszę, będzie gospodarzył z większą korzyścią i spokojem.

To też rozszerzenie uprawy paszy na sprzedaż sąsiadom, chłopom, jest— mojem zdaniem,—poniekąd częściowem rozwiązaniem tak zwanej „kwestyi agrarnej“.

ich nie rozdziela, jednakże ma przez swoje potwierdzenia dopomódz do uniknięcia podwójnej pomocy i udzielić pomocy tym, których dotąd pominięto. Jemu podporządkowane są biura wywiadowcze. Za pomocą ich relacyi zaprowadza rodzaj księgi kontowej dla każdej gminy. Ofiarodawcom i Towarzystwom dobroczynności wskazuje, w których gminach zachodzą najgwałtowniejsze potrzeby. „Urząd narodowy“ ma Radę przyboczną t. zw. *Delegation permanente*, którą „Komitet jednolitości“ mianuje.

Zamiarem powyższej rozprawy było przedstawić postępy teoryi i ustawodawstwa w kwestyach regestracyi szkód wojennych i odbudowy i wykazać te szczegóły, o których przy rozwiązaniu zadania pamiętać należy. Wstrzymałem się natomiast od krytyki, która jest tem łatwiejszą, im zadanie było trudniejsze. Tak w Niemczech, jak i we Francyi były po dwie regestracye szkód; pierwsza szybka, pobieżna, *sine forma judicii*, jedynie dla umożliwienia natychmiastowej wypłaty zaliczek na cele doraźnej pomocy przy odbudowie; druga dokładna, szczegółowa, w postępowaniu formalnem zakończona publicznym dokumentem, stwierdzającym wysokość poniesionej szkody dla celów ewentualnego odszkodowania i jako podstawa dla dalszych akcyi państwa. Studyowanie tych przepisów o ich związku z akcyą odbudowy, oraz porównania wyników odbudowy w różnych państwach, uczą nas, że wobec długoletnią wojną spowodowanych stosunków coraz mniej same pieniężne odszkodowanie do odbudowy wystarcza i że do tego trzeba rozmaitych zarządzeń*) w czasach, kiedy państwa są zmuszone we wszystkich dziedzinach „zakazywać to, co od Abrahama było dozwolone“. (St. Simon) John Law był wprawdzie zdania, że wyłącznie za pomocą pieniędzy można wywołać rozkwit rolnictwa, przemysłu i handlu, ale słusznie Thiers (Hist. de Law, str. 20) zarzuca: „Gdyby wysepkę pustą pokryto całą gotówką amerykańską i wszystkimi banknotami Anglii, przecież nie możnaby na niej ani kanałów, ani uprawionych pól, ani narzędzi, ani przemysłu czarem tych pieniędzy wytworzyć“.

O ile okazano błędną drogę, nie wystarczą reformy, o których mówić byłoby równie śmiesznem, jak chcieć oczyścić pyramidy egipskie szczoteczką do zębów.

Dr. BRONISŁAW NIKLEWSKI.

Znaczenie nawozów azotowych dla naszej produkcyi rolnej.

Pobieżna obserwacya naszych pól poucza nas o wybitnem znaczeniu dobrego nawożenia roli. Wzmożenie siły nawozowej gospodarstwa jest jedną z ważnych dźwigni podniesienia intensywności gospodarki. Rozwój nauk przyrodniczych i techniki od połowy ubiegłego wieku umożliwił przemysłowe eksploatowanie ważnych pokarmów dla roślin z najrozmaitszych źródeł. Stosowanie tych nawozów, fabrycznie wytwarzanych, czyli sztucznych, stało się dla naszych gospodarstw podstawą wysokiej produkcyi; rozmiary stosowania nawozów uważać można do pewnego stopnia jako miernik intensywności gospodarstwa. W Poznańskiem używa się bardzo dużo nawozów sztucznych, na wschodnich kresach ziem polskich zaczęto dopiero je stosować, przyczem warunki ekonomiczne gospodarstw miały wybitne znaczenie. One też głównie przyczyniły się do tego, że najpierw zaczęto używać nawozów fosforowych, a znacznie później przystąpiono do nawozów azotowych. Galicya n. p. zużywała rocznie w ostatnich latach przedwojennych kilkanaście tysięcy wagonów nawozów fosforowych, zaś tylko kilkaset wagonów azotowych. A przecież roślina potrzebuje dużo więcej azotu, aniżeli fosforu, a gleby nasze naogół reagują doskonale na nawożenie azotowe. Nie pomaga nawet duża ilość bydła, utrzymywana w gospodarstwach włościańskich; nawóz produkowany w tych gospodarstwach traci wskutek złej konserwacyi dużo azotu, tak, iż pola włościańskie często wykazują nawet silniejszy głód azotowy, aniżeli łany dworskie. Wprawdzie uprawa roślin motylkowych (koniczyn, łubinów, wyk, bobiku, grochu i t. d.) umożliwia zaoszczędzenie nawozów azotowych dzięki temu, że rośliny te potrafią wykorzystać azot atmosferyczny, atoli główną przyczyną słabego zapotrzebowania nawozów azotowych przed wojną były trudne warunki ekonomiczne. Wysoka cena nawozów azotowych*) przy niskiej cenie produktów rolnych tłumaczy dostatecznie smutny stan rzeczy; nadto uwzględnić należy ten moment, że stosowanie nawozów azotowych połączone jest z większem ryzykiem, aniżeli innych nawozów sztucznych. Nawóz azotowy, który w roku sprzyjającym, dość suchym, bardzo dobrze się opłaca, w roku przekropnym na tej samej glebie, pod tą samą roślinę może nie skutkować. Nadmiar azotu działa szkodliwie, pobudzając roślinę do zbytniego wybujania, u zbóż powoduje wyleganie. Skoro nawóz azotowy w jednym roku nie opłaci się, działanie jego w roku następnym staje się problematycznem, gdyż azot łatwo ulega wypłukaniu.

Zważywszy wszystkie powyższe momenty, a zwłaszcza ciężkie warunki ekonomiczne, z jakimi rolnictwo nasze musiało przed wojną walczyć, zrozumiemy powściągliwość naszych gospodarzy w stosowaniu nawozów azotowych. Owych kilkaset wagonów, które Galicya stosowała, szły głównie do gospodarstw buraczanych środkowej i południowej Galicyi, oraz do północnowschodniej części kraju na czarne rumosze wapienne, które są wybitnie wdzięczne za nawożenie azotowe.

Obecnie stosunki są coraz korzystniejsze dla stosowania nawozów azotowych. Wysoka wartość produktów rolnych przy wysokich kosztach produkcyi nie będzie naszych rolników wstrzymywała od tych, na teraz stosunkowo małych wkładów, potrzebnych na na-

*) Powtarzam cytat z Mommsena, Römische Geschichte I. 392: *„Indes ist es sehr ungerecht, wenn man jenen ernstlichen Versuchen.. ihre Unzulänglichkeit entgegenhält; die Anwendung partialer und palliativer Mittel gegen radikale Leiden für nutzlos zu erklären, weil sie nur zum Teile helfen, ist zwar eines der Evangelien, das der Einfalt von der Niederträchtigkeit nie ohne Erfolg gepredigt wird, aber darum nicht minder unverständig“.*

*) 1 kg azotu kosztował 180—220 hal; 1 kg kwasu fosforowego 30—48 hal; 1 kg tlenku potasowego 25 hal. Przy pomocy 100 kg saletry (cena około 30 K) można wyprodukować około 300 kg pszenicy lub żyta 400 kg owsa lub jęczmienia, albo 36 q ziemniaków, albo 64 q buraków cukrowych

wozy azotowe. Niewątpliwie po wojnie będziemy wprost zmuszeni do obfitego zastosowania sztucznych nawozów azotowych. Wysokie koszta produkcyi, znaczne opodatkowanie ziemi, uwarunkowane ogólnem położeniem gospodarczem państwa, oraz konkurencya zagraniczna, uczynią prowadzenie gospodarstw rolnych nad wyraz trudnem, zmuszą wszystkich do bardzo intensywnej gospodarki. Ostoją się tylko te gospodarstwa, które potrafią uzyskać wysoką produkcyę, a tę umożliwi jedynie obfite zastosowanie sztucznych nawozów azotowych.

Z jakich źródeł będziemy azot czerpali? Przed wojną prawie wyłącznie sprowadzaliśmy nawozy azotowe z zagranicy. Saletrę sprowadzaliśmy z Chile od firm angielskich, za pośrednictwem niemieckich. Azotniak przychodził do nas z Dalmacyi, ze Szwajcaryi lub Niemiec. Małe ilości saletry wapniowej dostarczała norweska fabryka w Nottoden.

Gazownie krajowe i zagraniczne dostarczały siarkanu amonowego. W czasie wojny stosunki o tyle się zmieniły, że ogromne ilości związków azotowych pochłania amunicya, od dłuższego więc czasu stosowanie nawozów azotowych w rolnictwie stało się niemożliwem. Odcięcie państw centralnych od naturalnych złoży saletry w Ameryce południowej spowodowały ogromny wzrost przemysłu fabrykacyi związków azotowych z wolnego azotu atmosferycznego. Fabryki te, zwłaszcza fabryki cyanamidu, czyli azotniaku, w przyszłości, po ukończeniu zmagań wojennych, rzucą ogromną ilość owych fabrykatów na użytek rolnictwa. Uzależnienie naszego rolnictwa od przemysłu zagranicy groziłoby poważnem niebezpieczeństwem. Wobec tego powstanie fabryki azotu w zachodniej Galicyi ma doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa. Fabryka ta produkować będzie wedle metody profesora Mościckiego saletrę amonową, produkt, który będzie miał pierwszorzędną wartość nawozową.

Odznacza się on wysoką zawartością azotu, zawiera przeszło dwa razy więcej azotu, aniżeli saletra chilijska, a prawie trzy razy tyle azotu, co saletra norweska. Związek ten może być bez dalszej przeróbki wchłonięty przez roślinę, tak, jak saletra chilijska, podczas gdy cyanamid ulegać musi w glebie różnym przemianom, zanim roślina azot jego pobierze. Wyzyskanie azotu cyanamidu przez roślinę jest dlatego stosunkowo nizkie. Stosowanie saletry amonowej będzie pewniejsze i łatwiejsze, aniżeli cyanamidu.

Pierwsza fabryka związku azotowego w Polsce, wedle pomysłu polskiego uczonego, daje więc pełną gwarancyę pomyślnego rozwoju naszego rodzimego przemysłu azotowego, tak ważnego dla podniesienia dobrobytu naszej Ojczyzny.

F. K. GILEWSKI.

Nawóz potasowy,

otrzymywany jako produkt uboczny przy fabrykacyi alkoholu z melasy.

Melasa, odpadkowy produkt, otrzymywany w dość znacznych ilościach przy fabrykacyi cukru, znajdywała niemal do tej pory prawie wyłączne zastosowanie jako pokarm dla bydła. W nowszych czasach poczęto używać melasy jako surowca do otrzymywania alkoholu, jednakże braha pozostała po odpędzeniu spirytusu okazała się tak nieznośnym odpadkiem, że gorzelnie zwykłe, które nie miały możności brahy tej przerobić, musiały zaniechać fabrykacyi spirytusu z melasy.

Obecnie powrócono ponownie do fabrykacyi alkoholu z melasy, budując specyalne gorzelnie, które jednocześnie przerabiają pozostałą brahę, otrzymując z niej miał (popiół) o znacznej zawartości soli potasowych, a więc przetworu, który może być jako sztuczny nawóz potasowy stosowany. Oczywista rzecz, że między temi solami potasowemi będzie miał przewagę węglan potasu, przyjmując jednak pod uwagę ogólne własności fizyczne i chemiczne soli potasowych, jako też reakcye, mogące zajść pod wpływem kwasów organicznych, wydzielanych przez korzonki roślin w glebie, to obfitość węglanu potasowego prędzej na korzyść powyższego przetworu zaliczoną być może.

Na Ukrainie, przy znacznej, jak wiadomo, ilości cukrowni, produkcya melasy przewyższała zapotrzebowanie, wskutek czego ceny rynkowe tego produktu były bardzo nizkie. Obecnie pracuje tam już kilka gorzelni przerabiających melasę, otrzymując jako produkt uboczny popiół z brahy, który pod nazwą „barditu“ (bardit od słowa barda = braha = wywar) wypuszczają na rynek nawozów sztucznych.

Podczas rewolucyi cena melasy na Ukrainie wzrosła do niebywałych rozmiarów; mianowicie płacono po 12 rubli i więcej za pud (16 kg). Kupowali przeważnie chłopi i wyrabiali zeń wódkę (samohonkę).

Fabrykacya nawozu potasowego z brahy melasowej jest dość prostą. Mianowicie naprzód podgęszcza się ją w specyalnych kotłach, wyparkami zwanych, do 20° Be, następnie przenosi się ją do pieca, w pierwszej części którego odchodzi resztą wody, a w drugiej części następuje spalenie pozostałości suchej. W rezultacie otrzymuje się grudy popiołu, które należy jeszcze dokładnie zemleć. Badania otrzymanego w powyższy sposób nawozu potasowego, dokonane przezemnie w laboratoryum Towarzystwa rolniczego w Humaniu (gubernii kijowskiej), dały następujące rezultaty:

Rozpuszczalność:

W wodzie na zimno rozpuszcza się	84.030%
„ „ gorąco „ „	84,488 „
W kwasie solnym „ „	98,646 „

Skład mechaniczny cząsteczek przesiewających się przez sito Nr 100 Amendus:

Kahl Hamburg	55,440%
cząstek mniejszych 0,25 m/m	5,360 „
„ „ 0,50 m/m	18,560 „
„ „ 1,00 m/m	19,360 „
i „ większych od 1 m/m	1,280 „

Skład chemiczny:

Tlenku potasowego	43,980%
„ sodowego	3,602 „
„ magnowego	0,120 „
„ wapniowego	6,116 „
„ żelazowego	1,154 „
„ glinowego	0,250 „
Amoniaku	0,202 „
Kwasu fosforowego	0,548 „
„ krzemowego	0,518 „

Siarki (w siarczkach)	0,596 „
Kwasu siarkowego	4,356 „
„ węglowego	28,020 „
„ azotowego	0,378 „
Chloru	2,050 „
Cząstek węgla i napół zwęglonych związków organicznych	1,890 „
Piasku i cząstek nierozpuszczalnych w kwasach	0,692 „
Wody	5,790 „

Z powyższych zestawień widzimy, że otrzymany z brahy pomelasowej nawóz potasowy może zastąpić czterdziestoprocentową sól potasową, co wreszcie doświadczenia poczynione w wielu stacyach doświadczalnych polowych na Ukrainie potwierdzają.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że 1 q melasy o zawartości cukru 45% może zastąpić przy fabrykacyi spirytusu 2,13 q ziemniaków o zawartości 20% skrobi, że melasa jako pokarm dla bydła ze względu na zawartość znanej ilości związków potasowych nie może być zalecaną, że otrzymanie cukru z melasy przy obecnych metodach nie opłaca się — to przyjdziemy do wniosku, że jedynem racyonalnem zużytkowaniem melasy będzie przerabianie jej na spirytus z warunkiem dalszej przeróbki brahy pomelasowej na nawóz potasowy. Da nam to możność korzystniejszego zużytkowania melasy, a jednocześnie zwracania glebie w sposób racyonalny tych składników, które wraz z burakiem zabraliśmy.

Inż. WINCENTY TOKARZ.

Wytłaczanie oleju w przemyśle domowym.

(Zarazem odpowiedź na pytanie 55.)

Oleje, względnie tłuszcze znachodzą się we wszystkich roślinach tak w protoplaźmie, jako też i soku, a pomieszczone są albo w całej roślinie, lub też tylko w pewnych organach. Głównie jednak, to jest w największej ilości znajdują się tłuszcze (oleje) w nasionach poprostu zamagazynowane, nasiona też i owoce przeważnie są używane do uzyskiwania tłuszczów (olei) roślinnych.

Z roślin na ziemiach polskich rosnących większe ilości tłuszczu zawierają nasiona lnu, konopi, maku, rzepaku, słonecznika, dyni, orzechów i buku.

Nasiona lnu zawierają 33—44% oleju i to len tak zwany s a m o s i e j (pryszczak) zawiera więcej oleju w lepszym gatunku, aniżeli powszechnie uprawiany s ł o w i e ń. Olej ze lnu otrzymany na drodze zimnej nadaje się jeszcze do celów konsumcyjnych, chociaż bardzo wielu ludzi, specyalnego zapachu, jaki ten olej posiada, nie znosi. Pozatem olej lniany nadaje się bardzo dobrze do wyrobu pokostu, do smarowania maszyn, do wyrobu mydła i t. p. Polecane obecnie użycie tego oleju do konserwowania obuwia i skóry jest całkiem błędne, gdyż olej lniany, jako należący do tak zwanych olei schnących, powoduje tylko twardnienie skóry, a następnie jej pękanie.

Olej konopny uzyskuje się z nasienia konopi, które zawierają oleju 30—32%. Olej konopny otrzymany na drodze zimnej jest bardzo dobrym olejem konsumcyjnym, w każdym razie znacznie lepszym od oleju lnianego. Główne zastosowanie posiada przy wyrobie mydła, pokostu i t. p.

Olej rzepakowy pochodzi z nasion rzepaku ozimego i jarego *(Brassica napus oleifera)* oraz z rzepiku tak ozimego jako też i jarego (*Br. rapa oleifera*). Nasiona tych roślin zawierają 33—43% oleju. Olej rzepakowy jest stosunkowo dobrym olejem spożywczym, musi być jednak po wyciśnięciu starannie oczyszczony z ciał śluzowych przy użyciu do tego kwasu siarkowego, co naturalnie daje się przeprowadzić tylko fabrycznie. Olej rzepakowy przeważnie ma zastosowanie przy oświetlaniu, oraz jako najlepszy materyał do smarowania maszyn parowych i cylindrów.

Olej makowy z nasion maku, które zawierają około 40% oleju, na zimno wyciśnięty, posiada bardzo przyjemny smak i jest najlepszym olejem spożywczym, dawniej w Polsce powszechnie używanym w czasie postu, nawet na dworze królewskim.

Olej słonecznikowy pochodzi z nasion słonecznika, które zawierają 23—35% oleju. Olej na zimno otrzymany nadaje się znakomicie do celów spożywczych, zaś otrzymany na gorąco, tylko po stosownem oczyszczeniu. Pozatem używa się go przeważnie do wyrobu mydła.

Olej orzechowy z owoców orzecha włoskiego jako też i laskowego, które zawierają 25—40% oleju, wyciśnięty na zimno, jest jednym z najlepszych olei spożywczych, natomiast otrzymany na drodze gorącej ma smak gorzki i nieprzyjemny i nadaje się tylko do wyrobu mydła.

Olej z dyni, arbuza, melonów i kawonów posiada bardzo przyjemny smak, o ile był otrzymany na drodze zimnej. Ziarna zawierają 25—40% oleju.

Olej bukowy otrzymuje się z nasion buku, które zawierają 25—29% oleju. Olej otrzymany na drodze zimnej jest dość dobrym olejem spożywczym, otrzymany natomiast na drodze gorącej, posiada tylko techniczne zastosowanie (mydło, pokost). Wytłoki bukowe zawierają alkaloid faginę i są wobec tego dla niektórych zwierząt trujące, szczególnie dla koni.

Otrzymywanie wszystkich tych olei na małą skalę dla celów domowych jest wogóle bardzo trudne, o ile nie wprost niemożliwe, bo ani tak małych pras już od dziesiątek lat fabryki nie wyrabiają, zaś tu i ówdzie używane prymitywne prasy pracują bardzo nieekonomicznie, gdyż wyzyskują zaledwie 50% tego oleju, który w odnośnym materyale się znajduje. Taka najprymitywniejsza prasa składa się z grubego kloca dębowego lub bukowego, w którym znajduje się odpowiedni otwór; do tego otworu jest ściśle dopasowany krążek drewniany (bardzo silny), na który działa się śrubą odpowiednio umieszczoną i umocowaną ponad odnośnym otworem. Można również użyć do tego celu prasy używanej do wyciskania soku z owoców, które to prasy wyrabia Mayfarth we Wiedniu. Taka mała prasa kosztuje dziś około 600 K, jednak dziś zamówiona, nadejdzie w najlepszym razie za pół roku. Prasa powyższa do wyciskania oleju znowu tak bardzo się nie nadaje, gdyż użycie bardzo wysokiego ciśnienia, jakie tu jest koniecznem, jest niemożliwe, w każdym jednak razie działa tak samo jak i prymitywna prasa. Ten sam fabrykant wiedeński wyrabia prasy specyalnie do wytłaczania oleju, ale są to już prasy bardzo wielkie, z ciśnieniem hydraulicznem i taka prasa kosztuje około 6.000 K.

Jak to już nadmieniłem, otrzymywanie, olei z roślin polega na wytłaczaniu. Sposób ten naturalnie jest mało ekonomiczny, albowiem mimo użycia nawet bardzo wielkiego ciśnienia, zawsze pozostaje w wytłokach znaczna ilość oleju, bo około 12% (przy użyciu maszyn), a nawet 20% (przy tłoczeniu ręcznem). Istnieje wprawdzie drugi sposób otrzymywania olei, a mianowicie sposób ekstrakcyjny, który pozwala na prawie zupełne wyzyskanie olei, jednak sposób ten możliwy jest tylko przy ruchu fabrycznym, a na małą skalę sposobem laboratoryjnym. Ponieważ olej tym sposobem otrzymany jest gorszego gatunku i do konsumcyi się nie nadaje, zatem opis tego sposobu pomijam.

Wyciskanie oleju przy pomocy prasy może być przeprowadzone dwojakim sposobem, to jest, że materyał oleisty poddaje się wyciskaniu, nie ogrzewając go, albo też materyał ten ogrzewa się i na gorąco olej wyciska. Drugim sposobem wprawdzie uzyskuje się znacznie więcej oleju, ale taki olej przeważnie nie nadaje się do celów spożywczych, a tylko do celów technicznych, jak

do smarowania, do wyrobu mydła i t. p Podgrzewanie można prowadzić albo wprost ogrzewając na wolnym ogniu w naczyniu, albo też dając nieco wody, przyczem otrzymuje się jeszcze większy wydatek oleju, albowiem woda przyczynia się do lepszego usuwania oleju z materyałów.

Jeżeli tedy olej ma służyć do celów spożywczych, natenczas wytłaczanie przeprowadza się najpierw na zimno, poczem uzyskane wytłoczyny zalewa się małą ilością wody, podgrzewa i po raz drugi wytłacza. Pierwotnie otrzymany olej służy do celów spożywczych, zaś drugi do celów technicznych. W ten sposób postępując najlepiej wykorzystuje się materyał oleisty, gdyż w wytłokach pozostaje około 8% oleju, a ma się dobry olej spożywczy, olej do celów technicznych, oraz wyborowe wytłoki.

Surowe materyały do wytłaczania oleju przedewszystkiem spożywczego muszą być świeże, nie stęchłe oraz bardzo starannie oczyszczone. Materyały te nie powinny zawierać obcych, nieoleistych domieszek, jak ziarn chwastów, grudek ziemi i t. p. Niektóre owoce lub ziarna muszą być odpowiednio przygotowane, zanim podda się je wytłaczaniu. Nasiona lnu, konopi, rzepaku, maku, oprócz należytego oczyszczenia muszą być zmielone na mączkę, bo tylko wtedy wyzyskanie zawartego oleju jest dobre. Nasiona słonecznika, orzechów, dyni, buku muszą być wyłuskane, a następnie mielone. Wyłuskiwanie słonecznika przeprowadzić można bardzo łatwo na zwykłych żarnach (młynek do mielenia zboża), nastawiając kamień tak, żeby nasiona tylko trącał, a nie mełł, poczem na młynku (wiatraku) oddziela się łuskę od właściwych ziarn.

Wytłoczony olej nie jest nigdy czystym, zawiera bowiem znaczne ilości ciał białkowych, śluzowych oraz wody, które to domieszki są niepożądane, a nawet częstokroć wprost szkodliwe dla oleju. Szczególnie ciała śluzowe i białkowe są niebezpieczne, powodują bowiem prędkie psucie się oleju oraz częstokroć wpływają niekorzystnie na smak. Chcąc zatem mieć olej trwałym i zdatnym do celów spożywczych, a nawet do smarowania maszyn, musi się ten olej oczyścić. Fabrycznie czyszczą rozmaitymi czynnikami i otrzymują olej częstokroć bezwonny, przeźroczysty i bardzo trwały. W domu można olej oczyścić do pewnego tylko stopnia środkami prostymi i przedewszystkiem obecnie dostępnymi. Najprostszym sposobem olej oczyszcza się w ten sposób, że wlewa się go do naczynia, możliwie wąskiego a wysokiego, i tak pozostawia się tak długo, aż w środku będzie klarowny. Dobre wyniki otrzymuje się przez filtrowanie przez bibułę lub węgiel drzewny, albo jeszcze lepiej przez węgiel kostny, w którym to wypadku olej do pewnego stopnia się wybiela. Po przesączeniu olej oddziela się od wody używając sposobu pierwszego to jest odstawania.

Również dobrze można olej oczyścić w ten sposób, że do naczynia, powiedzmy 5-cio litrowego, daje się litr wody bardzo słonej, a następnie 3 litry oleju i ogrzewa, skłucając ustawicznie olej z wodą przez dłuższy czas, poczem olej zlewa się i klaruje przez odstawanie lub filtrowanie.

Zamiast soli można użyć sody, a nawet użycie jej jest wskazane, o ile odnośny olej ma być użyty do smarowania maszyn. Przeważna część olei, nawet uzyskana na drodze gorącej, jeżeli jest czyszczona przez gotowanie z roztworem soli, następnie filtrowana przez węgiel drzewny lub kostny i klarowana, przez odstawanie daje dobry olej jadalny. W szczególności odnosi się to do oleju konopnego, słonecznikowego i do oleju z dyni.

Gotowanie samego oleju aż do wrzenia może być stosowane do czyszczenia oleju, ale tylko do celów technicznych, a więc do smarowania maszyn, do wyrobu mydła i t. p., nigdy zaś jeżeli olej ma służyć do celów konsumcyjnych, gdyż przez takie gotowanie olej częściowo się rozkłada; szczególnie rozkładowi ulegają ciała białkowe oraz śluzowe, dając produkty rozpuszczalne w oleju, a te właśnie produkty nadają nieprzyjemny smak i zapach, od którego oleju żadnym sposobem uwolnić nie można (nawet historyczną marchwią i chlebem).

Z postępu rolniczego.

Doświadczenia z nawożeniem wapnem i torfem. W *Mitteilungen der D. L. G.* pisze Ellenberg z Altzowen w Pomeranii, co następuje:

„Od lat wielu przeprowadzałem doświadczenia z nawożeniem ciężkich, zwięzłych glin torfem i wapnem, w celu spulchnienia ich. W Marchii, w majątku Carlshorn pod Fürstenwalde, rozpocząłem przykrywać stosy obornika torfem, aby go uchronić od strat azotu, albo też używałem prósza torfowego na kompost, przesypując je odpadkami wapna. Zakupywałem również palone wapno, polewałem je wodą tak, że rozpadało się na proch i w tym stanie rozsypywałem prosto z woza na pole, przykrywając natychmiast. Działało ono podobnie jak dobra dawka azotu. Zbiory żyta podniosły się przez takie nawożenie torfem i wapnem z 6 centn. na 13—17 centn. z morga. Torf i wapno rozluźniły spoistą glebę i uprzystępniły odżywcze składniki dla roślin. Naturalnie wapno może lepszy zbiór spowodować tylko w jednym lub w dwóch latach, poczem trzeba glebie składniki odżywcze zwrócić. Ale zyskuje się już wiele, jeżeli w czasie suszy z małym wysiłkiem można porządnie poorać, bez ogromnych brył.

Później przeniosłem się do Meklemburgii do Gross-Liesewitz pod Rostok. Majątek miał 3.300 morgów obszaru z kolejką polową przez wielkie torfowisko; stacya kolei żelaznej tuż przy podwórzu. Tam ten sposób nawożenia rozpocząłem stosować na wielkie rozmiary, bo analiza gleby dała rezultat bardzo ujemny, niedostawało jej wszystkiego. Przez pogłębienie orki na 15 cali i odpowiednie zasilenie obornikiem, mogłem obsadzić 450 morgów ziemniakami i 270 morgów burakami cukrowymi. Palonego wapna rozsypywałem wielkie ilości, wyrabiałem bardzo dużo kompostu z torfu i wapna defekacyjnego, całą gnojówkę pompowałem na ten kompost, który kilkakrotnie przerabiałem, a w zimie wywoziłem. Wyniki były bardzo dobre. Zbiory podniosły się z 19.000 centn. ziarna w przeciągu lat czterech na 28.000 centn., mimo, że 270 morgów przeznaczyłem pod buraki cukrowe. Ilość bydła powiększyłem o 200 sztuk, a gleba nabrała stałej siły".

Drobne porady.

Działanie nawozów sztucznych na łubin. Wprawdzie znanem jest powszechnie, że nawozy sztuczne działają na wszystkie rośliny, poniekąd jednak co do łubinu panują sprzeczne zdania, więc podaję swoje doświadczenia.

Posiałem łubin niebieski na glince piaszczystej w pierwszych dniach lipca. Część łubinu zasiliłem 1 cnt. tomasyny i $1^1/_2$ cnt. soli potasowej, część posiałem bez nawozów. Już wkrótce po wzejściu widać było ogromną różnicę rozwoju. Obecnie łubin na nawozach kwitnie od tygodnia, gdy łubin bez nawozów dopiero wytworzył pączki; nadto łubin na nawozach jest o kilka centymetrów wyższy i odznacza się znacznie bujniejszą masą, co zdaleka da się rozpoznać.

Zważywszy, że 1 cnt. ziemniaków zapłaci użycie nawozów, sądzę, że nie będzie kwestyi co do opłacalności użycia tychże pod tę dobroczynną roślinę.

Stanisław Turnau.

Zabezpieczenie żyta przed wymarznięciem. Prof. dr. Hiltner z Monachium zwraca w niemieckich pismach rolniczych uwagę gospodarzy na niebezpieczeństwo wymarznięcia żyta w tym roku, z powodu opadnięcia ziarna przez grzybki (*Fusarium*) i pisze pomiędzy innemi:

»Powietrze i spóźnione żniwa spowodowały, że większa część ziarna żytniego badana przez nasz instytut wykazała niezwykle wielkie opadnięcie przez grzybki (*Fusarium*). Oprócz tych pokazuje się przy kiełkowaniu cała masa i innych rodzaji grzybków, pomiędzy nimi mianowicie: pleśniak (*Aspergilius*) (rozkładający rozkiełek), (*Penicillium* i *Caphalothecium*, *Mucor*, *Botrytis*, *Cladosporiu*, *Chaetomium*, *Epicoccum*), i inne.

Mianowicie opadnięcie przez *Fusarium* jest co najmniej tak wielkie, jak w r. 1914, w którym to roku żyto ogólnie prawie bardzo źle wzeszło, a dużo bardzo z niego wymarzło. Od lat dziesięciu, to jest od czasu, w którym po raz pierwszy skonstatowaliśmy. że wymarzanie żyta spowodowanem bywa zawsze prawie przez użycie do siewu ziarna opadniętego przez grzybki (*Fusarium*), mogliśmy corocznie już jesienią przepowiedzieć, jak żyto przetrzyma zimę. Ważnym naturalnie jest bardzo przebieg powietrza od jesieni aż do wczesnej wiosny. Jeżeli ziarno siewne jest zdrowe i normalnie wykształcone, wtedy nawet w najniekorzystniejszych warunkach atmosferycznych żyto nie wymarznie, natomiast zasiane żyto opadnięte przez grzybki (*Fusarium*) wtedy jedynie utrzymało się przez zimę, jeżeli powietrze nie sprzyjało rozwojowi grzybków, a mianowicie jeżeli gleba od jesieni stale była zmarzłą. Decydującem jest zaś w każdych warunkach stopień zakażenia zasiewu przez grzybki. Jedynie przedwczesny stopień dojrzałości ziarna siewnego odgrywa podobną rolę przy wymarzaniu.

Ponieważ lato całe było zimne i mokre, przezco żniwo opóźniło się, przypuszczać można na pewno, że żyto wszędzie prawie jest takiem, jak nadesłano nam próby. Uważam więc za obowiązek zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo wymarznięcia żyta i usilnie nawołuję, aby w celu zapobieżenia złemu wschodzeniu i wymarznięciu, żyto przed zasiewem zaprawiano.

Jako środka do zaprawiauia żyta używają w Bawaryi »Fusariolu na żyto« (*Roggenfusariol*) z najlepszym skutkiem, jak świadczą o tem setki sprawozdań, które corocznie publikuję. »Fusariol na żyto« dostawia w Bawaryi bezpośrednio Urząd krajowy uprawy i ochrony roślin, a wyrabia fabryka chemiczna W. C. Finkentscher w Maktredwitz. Środkiem dobrym przeciwko grzybkom (*Fusarium*) okazał się również środek zawierający rtęć (*Uspulun*) z fabryki Bayer i Sp. w Lewerkusen, byle tylko rozczyn tego środka w równej sile zastosowanym został jak »Fusariol«.

Pszenica jest odporniejszą na grzybek (*Fusarium*) aniżeli żyto. Ze względu jednak, że tegoroczne ziarno częstokroć bardzo jest nimi opadnięte, zaprawiać je także trzeba preparatami rtęciowymi, Do zaprawiania pszenicy zaleca się »Sublimo-forma«, która równocześnie niszczy i zarodki śnieci, a tak samo »Fusariol na pszenicę», zawierający oprócz sublimatu i witryol miedzi«.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. P. Sabatini: **Die gesetzlichen Bestimmungen über die Veräusserung land- und forstwirtschaftlicher Grundstücke,** Zusammengestellt von.... Mit einem Anhange von dr. Eduard Reichel. Wien und Leipzig, 1918, Verlag von Carl Gerold's Sohn.

Kwestya utrzymania posiadłości rolnej włościańskiej we właściwym ręku i w formie, przyczyniającej się do trwałości stosunków gospodarczych i społecznych, już od dłuższego czasu stała na porządku dziennym. Ze specyalną siłą wystąpiła ona atoli na tle wypadków wojennych, które przez wzrost cen ziemi, trudności gospodarowania i t. d. stworzyły liczny szereg bądź powodów rzeczowych, bądź pokus do wyzbywania się roli. Jako zarządzenia ochronne w tym kierunku, równie zaś jako środki przeciwdziałające wciągnięciu roli do sfery wpływów ogarniającego dziś wszystko „paska", pomyślany jest szereg rozporządzeń cesarskich i ministeryalnych, rozpoczęty przez rozporządzenie cesarskie z dnia 9. sierpnia 1915, Dz. u. p. Nr 234, uzupełniony zaś ostatnio odnośnie do likwidacyi fideikomisów przez ustawę z dnia 27. marca 1918, Dz. u. p. Nr 117. Wszystkie te akty prawne, zaopatrzone w treściwe komentarze, zawiera wymieniona w tytule broszura, która ponadto w rozdziale *Allgemeine Bemerkungen* podaje zgrupowane zasadnicze poglądy na sprawę z różnych stanowisk.

Całość składa się na pożyteczną książeczkę podręczną nietylko dla prawników, lecz równie dla rolników, mających często w praktyce do czynienia z obrotem rolą.

Wacław Konderski.

Wiadomości bieżące.

Rolnicze konieczności. Na niedzielnem posłuchaniu u ministra rolnictwa hr. Silvy-Taroucci zjawiła się także deputacya Galic. Tow. Gospodarskiego, złożona z prezesa c. k. G. Tow. G. Witołda ks. Czartoryskiego, Stanisława hr. Badeniego, Artura Zaremby Cieleckiego, dra Henryka Pawlikowskiego, dra Aleksandra Raczyńskiego, Pawła ks. Sapiehy i posła Władysława Serwatowskiego — i przedstawiła mu szereg najpilniejszych żądań rolniczych, które poniżej streszczamy:

1. Zasiewy. 800.000 ha ziemi we wschodniej Galicyi leży odłogiem. Brakuje nasienia oziminy 3000 wagonów. Urząd żywnościowy przyrzekł 2000 q. Telegraficznie zapowiedział 1200 q, dotychczas nie otrzymano jednak nic, chociaż czas siejby jest nagły.

2. Nawozy sztuczne. Galicya otrzymała przydział nawozów w wysokości 19,2% austryackiego kontyngentu. Wedle klucza zasianej powierzchni należy się przynajmniej 27 prc.

3. Maszyny, motory. Żądano zezwolenia sprowadzenia tych maszyn z Niemiec i poparcia Spółki »Demobilu«. Ogromne ilości masy demobilizacyjnej są bowiem sprzedawane spekulantom, instytucyę zaś samopomocy, jaką jest »Demobil« ignoruje się.

4. Konie. Stan zmniejszony w Galicyi wschodniej o 67 procent, w reszcie Austryi tylko o 7 prc.! Żądano zakazu sprzedawania koni poza Galicyę na rzeź, który to cel aprowizacyjny jest tylko pretekstem do wywiezienia koni z kraju. Domagano się także daleko idących ułatwień sprowadzenia koni z Ukrainy.

5. Bydło. W 16 powiatach Galicyi wschodniej wynosił stan bydła w 1914 r. 60.258 sztuk, w roku zaś 1918 tylko 2.517. Dalsza depekoracya jest absolutnie niedopuszczalna, żądano przeto, by uwolniono Galicyę wschodnią przynajmniej od rekwizycyi bydła dla armii, gdyż z wielkim trudem zaledwie zapotrzebowanie kraju, przy zaprowadzeniu bezmięsnych dni, może być pokryte.

6. Import bydła. Dla odbudowy hodowli bydła, zniszczonej zupełnie przez wojnę, domagano się ułatwień w sprowadzeniu bydła ze Szwajcaryi, Holandyi, z Węgier i Prus Wschodnich. W memoryale Tow. Gospodarskiego z 16. sierpnia b. r. przedstawiono Ministerstwu rolnictwa ten postulat szczegółowo. Chodzi głównie o sprowadzenie rasowych buhaji, którymi możnaby hodowlę poprawić i podnieść. Koniecznem jest sprowadzenie buhaji rasy nizinnej z Holandyi i Prus Wschodnich 300 sztuk, rasy simentalskiej z Węgier i z Czech 200 sztuk, tej samej rasy ze Szwajcaryi 200 sztuk, rasy czerwonej polskiej z Królestwa 250 sztuk. Na zakupno bydła zażądano 5 milionów koron.

7. Import owiec z Ukrainy. Żądano wyjednania pozwolenia od Naczelnej Komendy armii na handel zamienny organizacyom rolniczym z Ukrainą. Za owce i pasze treściwe, jak makuchy, możnaby wywozić naftę, sól.

8. Świnie hodowlane. Domagano się pozwolenia na sprowadzenie ich z Niemiec i Ukrainy. Stan w 22 powiatach Galicyi wschodniej w 1914 r. 21.059 sztuk, a w r. 1918 tylko 1.138.

9. Cukier dla pszczół. Cały cukier do rozdziału między pszczelarzy w Austryi otrzymała *Reichsvereinigung der Bienenzuchtvereine* w Pradze, Galicyi nie udzielono z tego nic. Usiłowania Tow. Gospodarskiego o przydział 8 wagonów cukru na ten cel zostały bezskuteczne. Grożne niebezpieczeństwo dla bartnictwa naszego. Domagano się zatem energicznie dostarczenia żądanych 8 wagonów cukru.

10. Stosunki robotnicze. Jeńców rosyjskich zabrano, miejscowa ludność nie wystarcza, żądano zatem dostarczenia robotników w postaci jeńców, lub też zwolnień z wojska robotników krajowych.

11. Dostarczenia rolnictwu niezbędnych artykułów, jak obuwia, odzieży, bielizny i wszelkich środków do produkcyi w ilości i cenie, odpowiadającej cenom produktów rolnych. Fabryki, kopalnie, są pod tym względem o wiele lepiej obsługiwane, jedynie rolnicy doczekać się nie mogą przydziału skóry, materyałów odzieżowych, mydła i t. p. Domagano się przydziału tych artykułów przez korporacye rolniczo-handlowe.

12. W końcu domagano się gruntownej zmiany sposobów i systemów technicznej odbudowy kraju, gdyż doświadczenie dotychczasowe wskazuje, że metody dotąd stosowane niewiele pomogły, a częstokroć raczej zaszkodziły zniszczonej wojną ludności i interesom kraju przyniosły stratę.

P. minister Silva-Tarouca przyrzekł postulaty te rozpatrzeć i poprzeć w celu ich urzeczywistnienia.

Nowy dyrektor i nowi profesorowie Akademii dublańskiej. Kierownictwo Akademii rolniczej w Dublanach po nagłej a przedwczesnej śmierci ś. p. prof. Miczyńskiego powierzył Wydział krajowy prof. dr. Stefanowi Pawlikowi, a onegdaj zamianował go dyrektorem dublańskich zakładów naukowych.

Prof. Pawlik zajmował dotychczas i zajmuje nadal katedrę organizacyi gospodarstwa rolniczego w tej Akademii i należy do jej seniorów. Autor wielu dzieł naukowych i rozpraw ekonomicznych, osobliwie z zakresu organizacyi gospodarstwa rolnego, znany jest bardzo dobrze w polskim świecie rolniczym. Prócz pracy naukowej, brał i bierze udział w działalności krajowych organizacyi rolniczych, jak Galic. Tow. Gospodarskiego i Tow. Kółek rolniczych; wiele trudu włożył także w akcyę miejscowego koła TSL. i Kółka rolniczego. Tak ze względu na swe wielkie zalety charakteru, jak też i na zasługi naukowe i społeczne, cieszy się prawdziwym szacunkiem kolegów, młodzieży i miejscowej ludności i znających go rolników. To też nominacya jego na dyrektora spotka się niewątpliwie z powszechnem uznaniem w świecie rolniczym i z najlepszemi życzeniami dla nowego kierownika Akademii dublańskiej i dalszego jej rozwoju na pożytek polskiego rolnictwa.

Równocześnie zamianował Wydział krajowy trzech nowych profesorów Akademii dublańskiej, mianowicie katedrę rolniczą, zajmowaną przez śp. prof. Miczyńskiego, rozdzielono na dwie: profesorem uprawy i hodowli roślin zamianowano inż. Edmunda Załęskiego z Podola ros., znanego w Polsce i zagranicą specyalistę hodowcę nasion buraków, pszenicy i traw i autora wielu rozpraw z tej dziedziny, drukowanych we wszystkich językach europejskich — a katedrę gleboznawstwa i uprawy roli oddano dr. Feliksowi Terlikowskiemu, zasłużonemu również badaczowi w tej specyalności. Wreszcie na drugą katedrę hodowli zwierząt domowych (nauka żywienia i mleczarstwo) powołał Wydział krajowy Karola Różyckiego, inspektora hodowl. Centr. Tow. rolniczego w Warszawie i kierownika Stacyi zootechnicznej tego Tow. pod Warszawą. W czasie wojny położył p. Różycki wielkie zasługi około organizowania związków hodowlanych na Ukrainie, a w ostatnim czasie zajmował stanowisko inspektora hodowli bydła w Tow. Gospodarskiem we Lwowie.

Akcya tępienia myszy polnych. Jak to już donieśliśmy poprzednio, akcyę tępienia myszy polnych ujął w porozumieniu z Komitetem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie Wydział krajowy, ograniczając ją na razie do powiatów Rudki, Mościska, Sambor i Stary Sambor, gdzie klęska ta wystąpiła w sposób najsilniejszy. Do trucia myszy używa Wydzia krajowy na razie pszenicy strychninowej; w miarę postępu fabrykacyi środków trujących, zarządzonej już przez Wydział krajowy, będzie używać się prócz tejże trutki także i gałek fosforowych i tyfusowy zarazek Löfflera. Z góry jednakże liczyć się należy z tem, że wobec ograniczonej fabrykacyi i znacznego rozszerzenia się plagi myszy polnych w kraju, będzie Wydział krajowy mógł tylko częściowo dostarczyć potrzebnych w tym roku środków trujących, dlatego też akcya tępienia myszy polnych w poszczególnych powiatach musi być z konieczności bardzo zapobiegliwie prowadzona i ograniczyć się do kompleksów gruntów najbardziej nawiedzonych plagą myszy polnych, zasiewów ozimych, rowów przydrożnych i strzeleckich. Akcya ta jest prowadzona przez Wydziały powiatowe, jednakowoż w porozumieniu z miejscowymi Oddziałami c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego i kierownikami Ekspozytur rolniczych.

Trutki na myszy dostarcza Wydział krajowy powiatom za zwrotem własnych kosztów produkcyi (pszenicy strychninowej po 6 K za 1 kg), w wyjątkowych jednak wypadkach Wydział krajowy udziela ubogim gminom 50% od oznaczonych cen. Ponieważ, o ile nam wiadomo, klęska myszy wystąpiła również i w innych powiatach, w szczególności tam, gdzie znajduje się wiele rowów strzeleckich, odłogów i t. d., stanowiących poważne źródło tej klęski, przeto zwracamy uwagę, by zainteresowani rolnicy, obszary dworskie, gminy, względnie powiaty zwracały się bezpośrednio w te,że sprawie do Wydziału krajowego, a nie jak to dotychczas zwykle się dzieje, do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiegz we Lwowie lub do c. k. Namiestnictwa C. O. G., gdyż Wydział krajowy akcyę tę w myśl ustawy krajowej prowadzi samodzielnie.

*

Z Centrali odbudowy Galicyi. C. k. Namiestnik przeniósł p. Kazimierza Niementowskiego, komisarza rolniczego, ze Sambora do Czortkowa, mianując w jego miejsce na tę posadę p. Józefa Lacnego. Równocześnie zwolnił dotychczasowego komisarza rolniczego p. Jana Wojtyńskiego na jego własną prośbę z piastowanego urzędu.

*

Obrót bydłem i nierogacizną. P. Namiestnik wydał dnia 10. b. m. następującej treści rozporządzenie, regulujące obrót bydłem i nierogacizną rzeźną w Galicyi: W uzupełnieniu rozporządzeń Namiestnictwa z 25. marca 1917, z 30. marca 1917, z 8. kwietnia 1917, z 8. grudnia 1917, oraz z 11. czerwca 1918, podaje się do wiadomości, że od dnia ogłoszenia w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* niniejszego rozporządzenia, organem handlowym c. k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem są aż do odwołania:

1. w powiatach: Biała, Bochnia, Brzeżany, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Dolina, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kolbuszowa, Kossów, Kraków, Krosno, Limanowa, Lwów, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Podhajce, Przeworsk, Rawa Ruska, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Strzyżów, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żółkiew i Żywiec — Wojenna Centrala handlowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Oddział Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej »Pecus« we Lwowie (obecnie ul. Jagiellońska 7, od 1. października 1918 ul. Kołłątaja 3);

2. w powiatach: Bóbrka, Borszczów, Bohorodczany, Brody, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lisko, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Sanok, Skałat, Skole, Sokal, Śniatyn, Stanisławów, Stary Sambor, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów i Żydaczów — »Krajowy Związek dla zbytu bydła (Krajewyj Sojuz dla zbutu chudoby, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, we Lwowie, ul. Ossolińskich 15).

W sprawie sprowadzenia zboża nasiennego z Ukrainy. W celu zaopatrzenia gospodarstw Galicyi wschodniej w brakujące nasienie ozimin, odniosło się c. k. Gal. Towarzystwo Gospodarskie do c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o udzielenie pozwolenia na sprowadzenie tegoż nasienia z Ukrainy. Obecnie odpowiada c. k. Ministerstwo, że depeszę tę odstąpiło Prezydyum Ministerstwa do dalszego załatwienia. Jakkolwiek losy owe, »do dalszego załatwienia« są na razie niepewne, w każdym razie sprawy nie można uważać za przepadłą.

*

Składki na fundusz im. prof. Miczyńskiego. W dalszym ciągu złożyli w naszej Rekakcyi na ten cel: Dr. Jan Włodek z Niegowic kwotę 250 K.

Zaliczki na zasiewy ozime 1918 roku Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy podaje do wiadomości, że wysokość zaliczki na zasiewy ozime 1918 ustaliło Ministerstwo skarbu na 200 K od każdego pełnego hektara zasianego w jesieni 1918 pola, które skutkiem wypadków wojennych leżało w 1917—18 odłogiem, a na które na wiosnę 1918 pożyczek nie udzielono, ani też nie były obsiane.

Z zaliczek obecnych korzystać mogą właściciele gruntów w powiatach politycznych: Bohorodczany, Borszczów, Brzeżany, Brody, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Rohatyn (część wschodnia), Radziechów (część wschodnia), Śniatyn, Ska-

łat, Stanisławów, Tłumacz, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów i Złoczów.

Zgłoszenia na drukach, które się równocześnie do Starostw rozsyła, należy wnosić do właściwych Starostw najpóźniej do 16. listopada b. r., gdzie też otrzymać można bliższe wyjaśnienia.

Z działalności Ski „Len", stow. z ogr. poręką w Krakowie. Minął właśnie rok od chwili zawiązania tej Spółki, rok poświęcony wstępnej organizacyi, spopularyzowaniu idei, wreszcie przygotowaniu do budowy fabryki, która ma powstać na wiosnę 1909 w Krośnie kosztem około 3 do 4 milionów koron.

Z dotychczasowej działalności Spółki podnieść należy: Zjednanie sobie członków ponad cyfrą 6400, w czem $^3/_4$ części stanowią rolnicy większej i mniejszej własności, z wpłaconymi udziałami na sumę przeszło jednego miliona koron. Z wiosną b. r. rozdano nasienia do siewu $5^1/_2$ wagona; zakontraktowano pod uprawę lnu i konopi 600 morgów roli. Obecnie gromadzi Spółka materyały budowlane, z których znaczną część, nawet takich, które bardzo trudne są do uzyskania, ma już na miejscu budowy; resztę zgromadzi w ciągu obecnej jesieni i zimy, by na wiosnę fabryka mogła być wykończoną, a w lecie puszczona w ruch.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ciężkie warunki, w jakich ta instytucya pracować musiała, przyznać należy, że w tym jednym roku zdziałała wiele, nawet bardzo wiele.

Wspomnieliśmy wyżej, że zaprojektowany kosztorys budowy fabryki wyniesie sumę 3—4 milionów koron i że na poczet tego wpłynęło z udziałów zwyż jeden milion koron. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że rząd i kraj przyczynią się tu wydatnemi subwencyami, to w każdym razie pewna jeszcze suma pokrytą być musi kapitałem udziałowym nowych członków, wzgl. zwiększonymi udziałami członków dotychczasowych.

»Aby wybudować fabrykę — czytamy w odezwie Spółki — potrzeba pieniędzy. Gdyby nie dało ich społeczeństwo, dadzą je żywioły obce, dadzą je banki — prędzej obce jak krajowe — a wówczas ster wymknąłby się z rąk społeczeństwa i pytanie, czy ci, którzyby gotówkę dali i ster uchwycili, zechcą później przypuścić do głosu i wpływu tych, którzy ze złożeniem udziału wyczekują, aż fabryka stanie«.

»Nie będziemy tutaj powtarzać argumentów. Zwracamy się więc jedynie z apelem do szerokich mas naszego społeczeństwa. Niechaj ono zdobędzie się na dzieło wielkie i zadziwi innych swą siłą i zrozumieniem sprawy« !

Udziały można składać w Banku krajowym lub przemysłowym we Lwowie i filiach w Krakowie, Akc. Banku dla Stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, w Raiffeisenkach, Kółkach rolniczych lub przesyłać bezpośrednio pod adresem Spółki »Len« w Krakowie, ul. Szewska 12.

Nowy krajowy Zakład dla obrotu owocami i jarzynami. Na skutek reskryptu Urzędu dla wyżywienia ludności we Wiedniu, c. k. Namiestnictwo (Kraj. Urząd gospodarczy) obejmie niebawem agendy »Geosu« i stworzony zostanie w Galicyi nowy zakład, Centrala dla obrotu owocami i jarzynami.

Zaznaczyć tu należy, że jak z Wiednia donoszą, w najbliższym czasie nastąpi (na mocy rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności), zajęcie na rzecz państwa jabłek, kapusty i buraków. Handel innymi owocami i jarzynami pozostanie wolny, ale będzie w znaczniejszej mierze, niż dotychczas, podlegał kontroli Namiestnictwa.

W sprawie zorganizowania handlowej strony nowego Zakładu dla obrotu jarzynami i owocami odbyła się w dniu 4. września w Krajowym Urzędzie gospodarczym konferencya, w której wzięli udział reprezentanci Wojennej Centrali handlowej, c. k. Towarzystwa Gospodarczego, Związku ekonom. Kółek roln., »Silskiego Hospodara«, firmy Lambert i Krzysiak, tudzież delegaci miast Lwowa i Krakowa.

Na skutek wywodów dyrektora A. Bajdy, uchwalono po dłuższej dyskusyi utworzenie syndykatu w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, do której to spółki mają przystąpić powyż wymienione instytucye, tudzież miasta Lwów i Kraków.

Nowy krajowy Zakład obrotu owocami i jarzynami nie zamierza ograniczyć się do agend wojenno-handlowej administracyi, lecz zakreśla sobie szersze cele gospodarczej i społecznej natury, pragnie bowiem rozwinąć celową i systematyczną akcyę w kierunku odbudowy i podniesienia warzywnictwa i sadownictwa w kraju.

Ważne dla potrzebujących krów mlecznych. Doszło do naszej wiadomości, że w majątku Zalesie (p. Rzeszów) znajduje się kilkanaście krów zdrowych, mlecznych, jakkolwiek nie rasowych, na sprzedaż. Potrzebujący krów zechcą się zgłosić bezpośrednio pod adresem zarządu dóbr. *

Kwestya agrarna na Ukrainie. W ostatnich dniach zaszły na Ukrainie wypadki, które wskazują, że rząd hetmański dąży do rozwiązania stopniowego kwestyi agrarnej na Ukrainie. Ponieważ jest to sprawa związana jak najsilniej z polskimi interesami, z przyszłością polskiego stanu posiadania na kresach, należy się przyjrzeć temu, co się na Ukrainie w tej żywotnej i ważnej dla nas sprawie robi.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na fakt powołania do życia w dniu 1. września »Państwowego Banku ziemskiego«, który na swe barki ma wziąć główny ciężar sprawy agrarnej.

Jak ze statutu Banku widać, ma on za zadanie tworzyć w myśl odpowiednich postanowień rządowych małe, gospodarczo silne i mocno ugruntowane gospodarstwa. W tym celu skupuje Bank ziemię bez ograniczenia dla parcelowania jej następnie między chłopów. Oprócz tego będzie Bank wydawał pożyczki na cele melioracyjne na podniesienie produkcyi krajowej.

Pożyczki dawane nie mogą przekraczać 60% sumy szacunkowej, wydawane będą zaś w listach zastawnych $4^1/_2$% wedle woli na okres czasu od 14—$66^1/_2$ lat. Przy zakupnie ziemi dla Banku obliczać się będzie cenę kupna w $4^1/_2$% listach zastawnych, w6% obligacyach i w gotówce, wedle stosunku ustanowionego przez ministra finansów.

Siedzibą centralną Banku jest Kijów. Na prowincyi oddziały mieścić się będą w gmachach Banku włościańskiego. Zawiesza się filie rosyjskiego Banku państwa, Banku szlacheckiego i Banku włościańskiego, funkcyonujące na Ukrainie; agendy ich obejmą specyalne oddziały Banku ziemskiego Ukrainy. Bank ten przyjmuje wszystkie wierzytelności, pożyczki i nieruchomości wymienionych Banków, jak i ich zobowiązania.

Na początek otrzyma Bank z kasy państwa 40 mil. karbowańców (obecnie karbowaniec wynosi 1·02 marki) jako rezerwowy kapitał. Później otrzyma Bank prawo wypuszczenia za 200 milionów karbowańców 4% listów zastawnych.

W ten sposób rząd ukraiński stworzył instytucyę, która odrazu będzie w możności przystąpić do ożywionej akcyi w kierunku nacyonalizacyi ziemi na Ukrainie, za jaką uważać należy parcelacyę polskich czy rosyjskich majątków między chłopów ukraińskich.

Szczegóły akcyi określa prawo z 14. czerwca b. r., opublikowane ostatnio ponownie przez Agrarną Komisyę przy Ministerstwie spraw ziemskich. Z rozporządzenia tego wynika, że ziemię wolno kupować wszystkim, ale tylko do cyfry 25 dziesięcin. Kto ma ponad 25 dziesięcin, ten nie może kupować więcej ziemi. Jedynym właśnie wyjątkiem jest Państwowy Bank ziemski, który skupywać może ziemię w nieograniczonej ilości, by ją następnie parcelować.

Tak więc rząd obecny nie poszedł po linii radykalnej reformy agrarnej, jaką zapowiedziały uniwersały Rady ukraińskiej, ale obrał droge pośrednią. Jego reforma wstrzymuje dalsze powstawanie większej własności lub jej narastanie, ale nie rujnuje jej i nie kasuje. Rozwój stosunków na roli pozostawia czasowi i ewolucyi, którą i tak krok po kroku podąża większa własność i rozdrabnia ją między szerokie masy ludności.

W radykalnych sferach ukraińskich zarówno z punktu widzenia społecznego, jak i narodowego, a zwłaszczą u Ukraińców galicyjskich, jak to widać z artykułów *Diła*, program ten nie znajduje poparcia, nie skierowuje się bowiem przeciw polskiemu stanowi posiadania.

Dla Polaków na Ukrainie, Podolu i Wołyniu ma jednakże program ten niemałą wartość, pozwala bowiem utrzymać ziemię polską w rękach polskich wielkich właścicieli, względnie podzielić ją między lud polski, przekazując nowej sferze, ale nie osłabiając polskiego stanu posiadania na kresach.

Rekwizycya zboża w Królestwie Polskiem. Generałgubernatorstwo w Warszawie wydało sprawozdanie o minionych trzech kampaniach zbożowych, z którego warto przytoczyć następujące główne cyfry.

Jak głosi sprawozdanie, »wyciągnięto z powiatów« :

w roku 1915/16	— 4,502.000 centnarów metr.		
» 1916/17	— 4,467.000	»	»
» 1917/18	— 3,313.000	»	»
Razem	12,282.000	»	»

Z tego zużyto	na potrzeby miast	na użytek władz okupacyjnych
1915/16	2,743.000	1,759.000
1916/17	2,685.400	1,781.000
1917/18	1,919.000	1,393.000
Razem	7,347 400	4,933.400

Tak więc z wyrekwirowanego w ciągu trzech lat w Królestwie zboża, w ilości przeszło 12 milionów centnarów metrycznych, władze okupacyjne przeszło 7 milionów centnarów sprzedały ludności miast Królestwa Polskiego, zaś około 5 milionów zużyły na potrzeby własne. Z dalszych cyfr sprawozdania wynika, że prawie całej ilości zboża na potrzeby miast dostarczyła wielka własność, prawie zaś wszystko zboże ściągnięte z własności drobnej poszło na użytek władz. Ludność wiejska musiała się wyżywić pozostawionem jej po rekwizycyach ziarnem. Cyfry sprawozdania ilustrują też wymownie zmniejszanie się zbiorów w okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego, które z 4,500.000 centnarów zboża w roku 1915/16 spadły na 3,300.000 centnarów w roku 1917/18, czyli blizko o 30%.

Unormowanie obrotu młynkami. Rozporządzenie ministeryalne z dnia 11. września 1918 (Dz. p. p. 333) normuje obrót młynkami (*Schrotmühlen*).

W rachubę wchodzą wszelkiego rodzaju młynki (domowe, ręczne, uniwersalne i t. p.) nie będące przedsiębiorstwem przemysłowem lub też inne urządzenia do mielenia, śrutowania wzgl. gniecenia zboża lub strączkowych, tak z popędem ręcznym, jak i maszynowym, ruchome oraz stale umocowane.

Używanie wymienionych młynków do rozdrabiania zboża, tudzież strączkowych w celach spożywczych jest wzbronione. Dozwolone jest ich używanie jedynie do celów pastewnych.

Do wypożyczania wzgl. nabywania młynków w jakikolwiek sposób wymagane są poświadczenia poboru.

Wzory tych poświadczeń wyznaczy krajowa władza polityczna.

Poświadczenia poboru wystawia właściwa powiatowa władza polityczna. Zawierać one muszą nazwiska osób, dla których są wystawiane, ilość, rodzaj i produktywność aparatu, jako też oznaczenie firmy, u której się aparat nabywa. Podobnie i części oraz części zastępcze młynków nabywać można jedynie za poświadczeniami poboru.

Poświadczenia te są nieprzenośne. Mają one ważność na przeciąg trzech miesięcy. Przy zakupnie oddaje je nabywca odsprzedawcy, który winien je przez przedziurawienie i t. p unieważnić i załączyć do księgi zapisków.

Osoby trudniące się wyrobem lub sprzedażą podanych wyżej młynków winny prowadzić zapiski odnośnie do stanu zapasów odsprzedaży. Zmiany w zapasach, uwidocznione w księdze zapisków, winny być pokryte przy sprzedaży w Austryi poświadczeniami poboru — przy sprzedaży do Węgier lub wywozie za granicę przez duplikaty listów przewozowych.

Rozporządzenie ministeryalne zabrania w końcu ogłaszania w dziennikach lub innych pismach peryodycznych sprzedaży, wzgl. zakupna młynków lub ich części, jako też sprzedaży licytacyjnych.

Zwykłe postanowienia karne.

Obrót dzikimi kasztanami oraz żołędziami. Normy obrotu dzikimi kasztanami oraz żołędziami ustalone w roku 1917 rozporz. Urzędu żywnościowego we Wiedniu z dnia 14. września (Dz. p. p. 38) pozostają i na rok 1918 w zasadniczych punktach niezmienione.

Rozporządzenie Urzędu żywnościowego z 4. września b. r. (Dz. p. p. 327) wprowadza jedynie nieznaczne zmiany.

Osoby uprawnione do używania dzikich kasztanów oraz żołędzi winny zgłosić do właściwego urzędu gminnego przed dniem 30. września b. r. zapasy tych owoców zebrane do 25. września 1918. Owoce zebrane później mają być zgłoszone przed ostatnim dniem każdego z następnych miesięcy. Po myśli jednak nowych przepisów urząd gminny prześle otrzymane zgłoszenia nie do krajowego Biura środków pastewnych, jak w roku ubiegłym, ale do Głównego Biura zbiorczego przy c. k. Urzędzie żywnościowym we Wiedniu.

Nowe rozporządzenie zarządza dalej, iż z zebranych kaszkasztanów oraz żołędzi zatrzymywać będzie wolno właścicielom te ilości, które im są potrzebne do spasania w własnem gospodarstwie.

Wszelkie zaś zapasy wymienionych owoców nie przeznaczone na ten cel sprzedać winien właściciel Głównemu Biuru zbiorczemu przy Urzędzie żywnościowym za pośrednictwem biur odbiorczych (*Uebernahmsstellen*). Jeśli owoce oferowane nie będą odpowiadały wymaganym warunkom, potrąci się z ceny odbioru odpowiednią kwotę.

Do kolejowych względnie okrętowych przesyłek dzikich kasztanów lub żołędzi dołączać należy poświadczenia transportowe wystawione przez Główne Biuro zbiorcze we Wiedniu.

Wzór poświadczenia obejrzeć można w biurze Izb handl. i przem.

Dzikie kasztany oraz żołędzie pochodzące z Węgier, Bośni i Hercegowiny, z krajów okupowanych, tudzież z poza granicy celnej zaoferować winny osoby, które uzyskały zezwolenie na ich przewóz, Biuru dla środków pastewnych przy Urzędzie żywnościowym we Wiedniu.

Unormowanie obrotu melasą i wodą osmozową. Rozporządzeniem z 13. września b. r. (Dz. p. p. 337) unormował Urząd żywnościowy obrót melasą i wodą osmozową z kampanii roku 1918/19. Nagół obowiązują nadal przepisy z roku ubiegłego. W organizacyi Centrali dla obrotu melasą w Pradze nie nastąpiła zmiana.

Ceny odbioru melasy z produkcyi 1918/19 oznaczono na K 40, przy dostawach w naczyniach napełnionych na K 41 za 100 kg.

Cukrowniom zezwolono na odstawę dostawcom buraków melasy na cele pastewne w czasie do 31. maja 1919 w ogólnej ilości do 15% melasy wyprodukowanej w kampanii roku 1918/19.

Zakaz sporządzania wódek z owoców. Po myśli rozporządzenia ministeryalnego z 5. września b. r. (Dz. p. p. 328) wzbroniono wyrobu wódek ze śliwek, czereśni, wiśni, morel, brzoskwiń, gruszek i jabłek, nadto z pozostałości z wszelkiego rodzaju produktów owocowych. Wyjątek stanowią winogrona.

Zakaz ten nie odnosi się do wyrobu wódek dla użytku domowego.

Zezwoleń na produkcyę z wyżej wymienionych gatunków owoców udziela Urząd żywnościowy w porozumieniu z Ministerstwem skarbu.

Odnośne podania wnosić należy w drodzę władz skarbowych I. instancyi

Wyprodukowany towar podlega zajęciu.

Wskutek zajęcia wolno towar przerabiać, zużywać lub sprzedawać jedynie według wskazówek Urzędu żywnościowego.

Ceny maksymalne świeżych jarzyn. Rozporządzeniem z 6. wrześnra b. r. (Dz. p. p. 329) ustanowił Urząd żywnościowy następujące ceny maksymalne świeżych jarzyn pochodzenia krajowego:

	w miejscu produkcyi	loco stacya załadowcza według wagi urzędowo sprawdzonej, kompletne załadowanie	na targach lub detajlistom także poza targami
Kapusta	30.—	40.—	56.—
Kapusta włoska	45.—	55.—	71.—
Ziel. kapusta włoska	50.—	60.—	76.—
Marchew (Karotten)	40.—	50.—	66.—
Marchew jadalna (żółta lub biała)	25.—	35.—	51.—
Brukiew	20.—	30.—	46.—
Rzepa ściernianka	20.—	30.—	46.—
Buraki	30.—	40.—	56.—
Cebula	150.—	160.—	176.—
Czosnek	255.—	235.—	251.—

Powyższe ceny rozumieją się za 100 kg towaru zdrowego, zdatnego do sprzedaży, oczyszczonego, bez opakowania, łącznie z kosztami transportu i dowozu na targ lub do sklepu detajlisty.

Ceny maksymalne dla sprzedaży detajlicznej ustanowi Namiestnictwo.

Dla umów o zakupno i dostawę wyżej wymienionych gatunków jarzyn, zawartych przed dniem 8. września b. r., obowiązują ceny maksymalne wyznaczone niniejszem rozporządzeniem, o ile ceny te są niższe, niż ceny poprzednio ugodzone.

Zwykły wymiar karny.

Podwyższenie cen maksymalnych ryb rzecznych. Rozporządzeniom ministeryalnem z 4. września b. r. (Dz. p. p. 326) podwyższono obowiązujące dotychczas ceny maksymalne ryb rzecznych pochodzenia krajowego.

Przy sprzedaży przez właścicieli stawów loco staw:

1. Za centar karpi	K	780
2. » » linów	»	780
3. » » szczupaków	»	830

Dla sprzedaży »ab kadzie« wynoszą ceny maksymalne w czaste od 1. sierpnia do 10. grudnia b. r. dla ilości ponad 50 kg;

1. Za centar karpi	K	810
2. » » linów	«	810
3. » » szczupaków	»	860

Dla ilości poniżej 50 kg, sprzedawanych bezpośrednio konsumentom:

1. Za 1 kg karpia	K	8.40
2. Za 1 kg lina	»	8.40
3. Za 1 kg szczupaka	»	8.90

W czasie od 11. grudnia 1918 do kwietnia 1919 podwyższają się ceny maksymalne przy sprzedaży «ab kadzie» o 10 K, w lutym K 20.—, w marcu K 30.—, a w kwietniu K 40 na 1 centarze metrycznym. Cena obowiązująca w kwietniu zostaje bez zmiany przez cały czerwiec.

Dla sprzedaży ryb rzecznych wymienionych wyżej gatunków w ilościach do 50 kg przez handlarzy w miejscu konsumcyi, oznaczy ceny maksymalne polityczna władza krajowa.

Przy sprzedaży detajlicznej t. zw. białych ryb (w ilościach do 50 kg) w miejscu konsumcyi bezpośrednio konsumentom nie wolno przekraczać następujących cen:

Gatunki będące odpadkami gospodarstwa rybnego za 1 kg K 2.

Ryby, pochodzącə z rzek lub stawów, gdzie uprawiana jest specyalna hodowla ryb:

zwykłe ryby białe za 1 kg K 4.50;

leszcze, brzanki za sztuki o wadze ponad pół kg za 1 kg K 6.50.

Karpi ważących poniżej pół kg nie wolno sprzedawać w celach konsumcyjnych.

Właściciele stawów, którzy posiadają kadzie i nie sprzedają bezpośrednio ze stawu, obowiązani są dokonać połowu ryb w należnym czasie, a o wyniku zawiadomić polityczną władzę powiatową.

Do przesyłek ryb rzecznych, nadanych z kraju do kraju w obrębiə monarchi, dołączać uależy poświadczenia transportowe, wystawione przez polityczną władzę I. instancyi.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie zwraca uwagę właścicieli gospodarstw rybnych w kraju, że za pośrednictwem c. k. Austr. Towarzystwa rybackiego (*k. k. Oesterr. Fischerei-Gesellschaft*) we Wiedniu, I, Elizabetstr. 22) zakupić można sieci grubość 50/6, długość 144 m, szerokość: 30 oczek, połowa szer. oczka 33 mm — cena za sztukę 200 K.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Założenie husiatyńskiego Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Kopyczyńcach.

Dnia 31. sierpnia br. odbyło się w Kopyczyńcach konstytuujące zebranie ze sfer rolniczych powiatu husiatyńskiego, zwołane przez prezesa Oddziału podolskiego, który po zagajeniu wyjaśnił zebranym powody, dla których w powiecie husiatyńskim został osobny Oddział Towarzystwa założony. Po przeprowadzeniu wyborów zostali wybrani pp.: Prezesem Kazimierz Horodyski; wice-prezesom Jan Choiński-Dzieduszycki; członkami Rady pp.: Czesław Świrski, Zdzisław Śmiałowski, Andrzej Horodyski junior Piotr Furmanik i Piotr Ornatowski.

P. Horodyski, dziękując zebranym za wybór, oświadcza, że stan zdrowia nie pozwala mu zajmować się osobiście sprawami Oddziału, i pokłada nadzieję w młodych siłach, które do Prezydyum weszły.

Następnie rozwinęła się żywa dyskusya, tycząca się spraw komisyonerstwa zbożowego, rozdziału wozów, braku odzieży i obuwia, reklamacyi rolników fachowych, odbudowy szpitala w Husiatynie. drzydziału węgla i innych.

Po uchwaleniu odpowiednich wniosków, przewodniczący zebranie zamknął.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 63. Proszę o łaskawą informacyę jak wielką ma być stodoła na gospodarstwo 33 morgowe?; jak wielkie mają być zasieki, jak wielkie boisko? Do stodoły proponowaną jest przystawka na maszyny rolnicze i wozówka odpowiednio wielka na powyższe gospodarstwo; jak ma być wielką? Proszę o szkic, jeśli możliwe. *Ks. J. S.*

Pytanie 64. Proszę o łaskawe wyjaśnienie, co powoduje tak zwane podrażanie zboża, a w szczególności ozimin. Roślłny dotknięte podrażeniem, całymi grupami na łanie wcześniej o 6 do 10 dni dojrzewają, a ziarna tych kłosów, niedostatecznie wykształcone lub też zupełnie puste, obniżają w wysokim stopniu plon w ziarnie. *K. F.*

Pytanie 65. Proszę uprzejmie o łaskawe poinformowanie, gdzie można nabyć bulw Topinambur (*Helianthus tuberozus*) na nasienie? Chcielibyśmy nabyć w niewielkiej ilości na próbę. *I. U. Z.*

Odpowiedź na pytanie 61, które brzmiało: »Uprzejmie zapytuję, w jaki sposób można w domowem gospodarstwie robić sznury z konopi?«

Technologia z jakiegokolwiek działu, o którym się nie ma elementarnych wiadomości, jest wówczas tylko zrozumiałą i oddać może interesowanemu korzyści, jeżeli się wykład równocześnie zademonstruje. A niestety, tego zadania przez korespondencyę dopełnić nie sposób, zatem szeroki nawet opis sposobu wyrobu sznurów na nic by się nie zdał. Sądzimy zatem, że najprostszym sposobem rozwiązania tego zadania będzie zakupienie od Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie kołowrotka powroźniczego i zażądanie stamtąd przysłania instruktora, by pouczył, jak się z nim obchodzić. Kołowrotek taki możnaby za wynagrodzeniem wypożyczać sąsiadom i wkład wkrótce zamortyzowałby się. Gdyby ta alternatywa nie konweniowała, oddać włókno do powroźnika w mieście, i tyleż na wagę zażądać od niego wyrobów powroźniczych. Oczywiście przy odbiorze zwrócić należy baczną uwagę, czy wyroby pochodzą rzeczywiście z własnego włókna i czy przypadkiem pojedyńcze skręciny nie są powleczone tylko cienką warstwą włókna, pomiędzy które wkręcono liche kłaki lub, co gorsza, jakiś inny surogat. *Chł.*

Wieści z prowincyi.

Licho się plecie na tym Bożym świecie.

Żyjemy pod znakiem rekwizycyi gróźb ich zaostrzenia przy współudziale żołnierzy. Otrzymaliśmy na tut. powiat najpierw kontyngent słomy (̇00.000 q) i siana (560.000), a następnie kontyngenty zboża szlachetnego w ilości 25 wagonów + 266 wagonów. Chcąc dostarczyć kontyngent słomy, należało obsiać li tylko zbożem całą rozporządzalną ilość roli pod pługiem będącą (około sto tysięcy morgów) i dostarczyć Biuru pasz słomy po 7 q z morga. Niestety rachunek przekreślili Moskale, paląc żyta w polu w roku 1917 w czasie ustępowania, a Wysoki Rząd zapomniał w jesieni zeszłego roku, że chcąc zbierać, trzeba najpierw posiać. Wogóle we Wiedniu mają zbyt krótką pamięć i dziurę dziurą chcą łatać, nie pomni, że Galicya, to nie Węgry, ale nieszczęśliwy kraj

Jeszcze horendalniej przedstawia się nałożony na powiat kontyngent siana, a zatem na połać kraju, która nie mając rzek, nie posiada łąk, zaś koniczyny wyschły kompletnie i nie znajdzie osobnika, któryby bodaj furę koniczyny potrafił zebrać. Więc znowu należałoby zaprzestać wszelkiej innej uprawy, a całe 100.000 morgów roli obsiać koniczyną, by oddać $^1/_3$ produkcyi na potrzeby armii.

Ponieważ widocznie i inne powiaty otrzymały podobne kontyngenty, wszczął się w kraju huczek, a nawet żądano i od naszego Oddziału, by reagować na niesprawiedliwość. Myśmy jednak głosu nie zabrali, wychodząc z założenia, że trudno byłoby dyskutować z kimś, ktoby twierdził, że ogień nie grzeje, ale ziębi. W sprawie rekwizycyi słomy i siana jesteśmy zupełnie obojętni, bo tych produktów wcale nie posiadamy, a jeżeli mimo tego rząd się odważy zabrać resztki nędznej egzystencyi jeszcze nędzniejszych naszych szkap, kwestya agrarna będzie zaraz rozwiązana, gdyż każdy właściciel będzie zmuszony zostawić rolę na pastwę losu i szukać łatwiejszego kawałka chleba.

Równie obojętna nam jest rekwizycya zboża, którego na obszarach dworskich wcale niema, zaś chłop nie zebrał tyle, ile sam potrzebuje do siewu i życia. Stąd była niezwykła uganianina za nasieniem od Ekspozytury rolniczej do Zakładu zbożowego i od tegoż do producentów. Rezultat był taki, że się kupowało dwa razy, bo raz u Zakładu, drugi raz u producenta przy pomocy usłużnych faktorów, zalegających podmurzą Zakładu obrotu zbożem. Smutne, ale prawdziwe, i każdy taki nabywca obiecuje sobie odwet w roku następnym. 100 kg nasienia powinno kosztować 68 K, a kosztowało ono do 400 K.

Jeszcze trudniejsza sprawą była z przewozem koleją i różni różnie się urządzali, a więc brali do transportu żołnierzy lub sami na workach jeździli i ci mądrze uczynili, bo posmarowawszy osie na każdej stacyi węzłowej, mogli przecie na czas zboże dowieźć i część w ziemię wrzucić, a część na chleb powszechni zostawić, by z najpotrzebniejszą służbą doczekać przyszłych żniw i lepszych czasów.

O odbudowie jakoś cicho, a nawet interesowani przestali o tem myśleć, gdyż widzą, że ona z zawrotną szybkością od nich się oddala i stała się czemś nieuchwytnem. Możliwość odbudowy stoi w ścisłej łączności z wartością korony. Zaś korona jest wekslem państwa. W prywatnem życiu weksel tyle wart, ile wart żyrant Dzienniki doniosły, jakoby koszta wojny wyniosły dotąd dla obu połów monarchii 60 miliardów koron, ale chyba wartości dzisiejszej, bo inaczej nie moglibyśmy gwizdać na dług sześćdziesięciomiliardowy w obecnych koronach. Faktem jest, że produkcya złota całego świata od czasu odkrycia Ameryki, t. j. od roku 1492 po koniec roku 1900, wyniosła 13,842.500 kg, wartości przedwojennej 38,676.720.000 Mk = 46,512.064.000 K, czyli za przeszło 4 stulecia nie dobiegła wysokości kosztów wojny światowej jednego państwa, A przecież złoto jest miernikiem wartości. Wyobraź sobie Szanowny Czytelniku, że jesteś atomem państwa i jako takiemu przypada ci do spłaty dług wojenny 1,168,678 K. A zatem kto ma kawałek ziemi, niech ją trzymą, nie frymarczy, bo jeszcze ziemia przedstawia wartość realną, choćby ona nic nie dawała i odłogiem jeszcze lata leżała.

Skarżą się, że dziś pługa nie można dostać, a jeżeli wreszcie się go otrzyma, to za horendalnie wysoką cenę 300—320 K, ja jednak, jako lojalny poddany, twierdzę i udowodnię, że to jest bardzo tanio i pług jednoskibowy, szóstka, 70 kg wagi. powinien kosztować około 500 K. a jeżeli nie, to rządowy wyrób szóstek byłby bardzo kiepskiem interesem. Na ten szczegół porównawczy naprowadził mię żyd kupiec, przy kupnie gwoździ, gdy mu udowodniłem, że za 1 kg gontali 10 K to stanowczo za drogo. Otóż przekonał mię, że 1 kg gwoździ mieści 200 półbretnali i kosztuje 10 K. Od tego czasu przestałem myśleć o paskarstwie i dziś po raz ostatni przytaczam ten wyraz,

Byłoby jeszcze coś do powiedzenia o opiece Gal. Zakładu obrotu bydłem, który pozwala na zabicie 23 sztuk świń w miesiącu dla całego powiatu, gdy normalne zapotrzebowanie wynosiło 120—160 sztuk. Natomiast wymagania dostaw na spędy nie stoją w żadnym możliwym stosunku do możliwości dostawy. Obszary dworskie nie posiadają prawie żadnego bydła, bo tu i ówdzie trzymane 2—3 krowy nie można nazywać bydłem. Chłopi mają wprawdzie więcej bydła, jak przed wojną, ale owa większość jest względna, gdyż gdy dawniej tylko zamożniejsi trzymali po jednej krowie, to dziś trzyma niemal każdy chłopek po jednej sztuce, pasąc na dworskich łanach, stojących odłogiem. Jednakowo rzadkością jest włościanin posiadający więcej sztuk bydła i zostało to wreszcie uwidocznione w przeprowadzonych spisach, co jednak nie przeszkadza Gal. Zakładowi obrotu bydłem stawiać żądania, które nie mogą być przeprowadzone i wywołują niezadowolenie i pomruk interesowanych. Skończy się przy tej gospodarce na tem, że będziemy mieli inspektorów hodowlanych, ale nie będzie co chować.

Przed czterema laty Oddział pokucki przez swego swego członka dra H. Wielowieyskiego czynił zabiegi o intensywne poparcie hodowli ryb karpiowatych, by z jednej strony zaoszczędzić bydła, z drugiej wyzyskać moczary i przysporzyć armii pokarmu. Zabiegi pozostały bez skutku, bo ówczesny minister rolnictwa nie miał ochoty czekać 2—3 lat na mięso ryb. Poglądy dzisiejszego p. ministra rolnictwa są widocznie inne, więc też wyszedł odnośny okólnik w sprawie wyzyskania wód. A no, lepiej późno, jak nigdy.

Przed wojną miał gospodarz wiele nieprzyjemności w razie wybuchu choroby zakaźnej między rodem czworonogów. Panowie lekarze wet. byli wprost nieubłagani na polu tępienia chorób zakaźnych, bo zamykali konie a nierzadko i właściciela, nie pozwalali chorymi końmi w polu robić, a dzisiaj jakże inaczej, inaczej! Konie parszywe chodzą w prawo i lewo, w pole, na targi z wycieńczenia parchami zdychają najspokojniej, a władza nic i nic. Nasz lekarz weterynaryjny dał przed paru miesiącami wydrukować sposób tępienia parchów, zapisał lekarstwo w ilości jednej beczki (potrzeba kilka beczek, ale przepis pozwala tylko na sprowadzenie jednej) i lekarstwo zobaczymy chyba aż koni nie będzie.

Zbliża się zima, wprawdzie trudno przewidzieć, jaka ona będzie, śnieżna lub bezśnieżna, ale w każdym razie powinniśmy być na nią przygotowani i mieć sanie. Oborników do wywozu wprawdzie nie mamy, ale 60 folwarków leży w powiecie w gruzach, a inwentarz żywy jest więcej, jak szczupły, zatem trzebaby pomyśleć o zwózce materyału budowlanego w zimie, a to głównie drzewa z dalszych stron, z Karpat, ale nie wozem, tylko końmi. Tego środka lokomocyi nie znajdzie na żadnym folwarku w powiecie, a u chłopa są sanie wielką rzadkością. Ponieważ zakupno sani jest niemożliwością w tych stronach, powinna Centrala odbudowy kraju dość wcześnie o tem pomyśleć, by kilkadziesiąt tysięcy sani mieć gotowych. Zbliżają się bowiem czasy bardzo poważne, t. j. między innymi brak opału na zimę i konieczność dowozu z lasów drzewa opałowego w ilościach dotąd nie praktykowanych. Czemże będzie się wozić opał i materyały budowlane, jeżeli sań nie będzie i wozów niema? Zresztą te ostatnie w śniegu użyć się nie dadzą.

Otrzymaliśmy już na powiat kontyngent ziemniaczany w ilości 640 wagonów, z czego $^2/_3$ mamy odstawić przed mrozami. Rzucam skromne zapytanie, czy nie praktyczniejby było wziąść $^1/_3$, czemu się zpewnością podoła i nic nie zmarnuje. a $^1/_3$ zostawić na wiosnę, gdy ziemniak zostanie jedynym pokarmem ludów monarchii? Z wiosną zbliżamy się do ciepła, w jesieni do mrozów i o zaskoczenie mrozem nie trudno; jak zaś

czynniki rządowe umią się spieszyć i ziemniaki konserwować, mamy tego zbyt bolesne dowody.

Zastanówcie się Panowie rządziciele!

J. Froń.

Rozmaitości.

Kooperatywy dzierżawne. W polskiej prasie ludowej nie ustaje dyskusya nad sprawą rolną, t. j. nad sposobami dostarczenia ziemi bezrolnej i małorolnej ludności. Obok programów radykalnych, domagających się daleko idących zarządzeń wobec wielkiej własności, nie brak głosów umiarkowanych, któreby chciały sprawę rolną rozwiązać, a przynajmniej złagodzić przy pomocy środków spokojnych, bez gwałtownego naruszenia czyjegokolwiek prawa. Jeden z takich środków projektuje p. Al-ski w Nr 36. *Przewodnika Kółek rolniczych* w Królestwie Polskiem.

P. A-lski ma w myśli przedewszystkiem tych, którzy nie mają pieniędzy na kupno ziemi na parcelacyi, t. j. chałupników jedno- lub dwumorgowych, oraz wyrobników dworskich. Skutecznym dla nich sposobem nabycia — przynajmniej na dłuższy czas — pewnego warsztatu pracy rolnej, byłoby tworzenie stowarzyszeń wspólnej dzierżawy ziemi i wspólnego na niej gospodarowania. Osiągnęłoby się to w ten sposób, że zamiast wydzierżawienia majątków ziemskich jednostkom, jak to dziś się dzieje, wydzierżawianoby je stowarzyszeniom pracowników rolnych. Stowarzyszenia takie powstawałyby tam, gdzie byłyby majątki do wydzierżawienia i gdzie znalazłaby się odpowiednia liczba członków z pośród miejscowej ludności.

Członkowie Towarzystwa dzierżawnego wypłacaliby udziały w stosunku do morga puszczonego w dzierżawę. Działy na jednego członka nie mogłyby być mniejsze niż 10 morgów i nie większe niż 50 morgów. Wysokość udziału byłaby zależna od potrzeb i obszaru. Udziały wpłacone stanowiłyby kapitał zakładowy gospodarstwa wspólnego. Raty dzierżaw i podatki płaciliby sami członkowie.

Powstanie Towarzystwa dzierżawnego wyobraża sobie autor w ten sposób, że pewna liczba stowarzyszeń dzierżawców zawarłaby kontrakt z właścicielem majątku i na czas dzierżawy reprezentowałaby interesy majątkowe, dbałaby o budynki, inwentarz i t. p. Działalność stowarzyszenia rozciągałaby się nietylko na produkcyę płodów rolnych, ale zajęłaby się także ich zbytem oraz zakupywaniem przedmiotów gospodarskich, nabywaniem maszyn rolniczych do wspólnego użytku członków, dalej przeróbkę płodów rolniczych i t. p.

Na czele stowarzyszenia dzierżawnego stałby zarząd, wybrany przez ogół dzierżawców. Do zarządu należałby podział majątku na działki, prowadzenie całości gospodarstwa, rozdział podatków państwowych i gminnych, zbieranie tych podatków od członków i ściąganie rat dzierżawnych oraz wpłacanie ich na ręce właściciela. Do zarządu należałoby także opracowanie systemu gospodarczego w całem gospodarstwie dzierżawnem i planowe jego przeprowadzenie. Od zarządu zależałby również personal administracyjny stowarzyszenia dzierżawnego, dalej stosunki z kupcami oraz różnymi instytucyami przemysłowo handlowemi.

Zabudowania właściciela wydzierżawionego majątku — o ileby zostały oddane do dyspozycyi stowarzyszenia dzierżawnego — mogłyby być zużytkowane na lokal stowarzyszenia, salę zebrań, ochronkę; inne budynki gospodarskie mogłyby być obrócone na śpichrze, składy, mleczarnie lub wogóle fabryki przetwórcze.

Podawszy szkic ogólny takiego stowarzyszenia dzierżawnego, autor zachęca Związek Kółek rolniczych w Królestwie Polskiem, aby się zajął szczegółowem opracowaniem tego programu, ułożeniem statutu oraz spopularyzowaniem tej myśli wśród szerokich sfer ludności rolnej.

Jednem słowem, autor propaguje myśl tworzenia »spółek dzierżawnych« w zastosowaniu do gospodarki rolnej, które w innych krajach osiągły już pewien stopień rozwoju. Myśl ta teoretycznie była już niejednokrotnie poruszana u nas. Nie było jednak dotąd jeszcze praktycznej próby skontrolowania wartości tych pomysłów. Takie spółki dzierżawne, o ileby się je dało w czyn wprowadzić, mogłyby łączyć w sobie dużo dodatnich cech wielkiej własności, nie zatracając dobrych stron małej gospodarki rolnej.

Autor nie określa dokładnie, czy gospodarka na wydzierżawionym obszarze byłaby w całości czy w części kolektywna, czy też zupełnie indywidualna z zastosowaniem tylko pewnych zdrowych narzędzi pracy i wspólnego zbytu.

Kooperatywa wogóle — a zwłaszcza kooperatywa w produkcyi — wymaga wysokiego poziomu umysłowego członków i silnego instynktu zbiorowej pracy, który się u nas dopiero w ciężkim trudzie wyrabia. Chociaż u nas ludność włościańska nie przeszła jeszcze gruntownej szkoły kooperatywnej w praktyce — w myśl autora o tworzeniu stowarzyszeń wspólnej dzierżawy jako jednego ze środków do złagodzenia kwestyi rolnej zasługuje na uwagę.

Należałoby tę myśl przedewszystkiem spopularyzować, skontrolować, jak ona zostanie przyjęta na wsi, a potem gdzie przeprowadzić ją praktycznie. Jeżeli ta forma kooperatywy przetrwa próbę ogniową i ostanie się jako żywotny organ zbiorowej pracy, to niewątpliwie znajdzie ona szybko licznych naśladowców.

Hodowla koni w Styryi. Znany hodowca austryacki, Alfred R. v. Rossmanit, zamieszcza w jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego »Sportu« większy artykuł o hodowli koni w Styryi. Z artykułem tym zapoznać pragnę czytelników *Rolnika*, aby przez porównanie jeszcze raz módz sobie wyrobić dokładny obraz stosunków tyczących się hodowli koni i jej stratach w czasie wojny u nas i na zachodzie monarchii.

Zaraz na początku p. Rosmmanit podkreśla, że komisye asenterujące spełniały swe obowiązki wojskowe w Styryi z prawdziwem zrozumieniem potrzeb hodowlanych w kraju i dlatego też hodowcom pozostawiają cały ten materyał hodowlany, który oni uważali za konieczny do zachowania hodowli styryjskiej. Ogromną pomocą w pracach komisyi wojskowych był system premiowania, wprowadzony jeszcze przed laty przez c. k. Towarzystwo hodowli koni, jako też i księgi hodowlane (*Zuchtbücher*), prowadzone przez związki, których w Styryi znajduje się 37 Klacze zapisane do ksiąg hodowlanych oraz należące do członków związków, a zaopatrzone w piętno związkowe, według statutów, wolno jest tylko wtedy sprzedawać poza obręb Styryi, o ile żaden z członków na nie nie reflektuje. Towarzystwo hodowli koni w Styryi liczy z górą 2.000 członków i egzystuje już od 51 lat, wszelkimi siłami stara się nietylko podnieść krajową hodowlę koni, lecz broni ją też skutecznie przed dolegliwościami wojny, a teraz planuje wielką akcyę w sprawie odbudowy hodowli, która w porównaniu z Galicyą chyba nie tak gwałtownie tej odbudowy potrzebuje.

Według sprawozdania za ubiegły rok dowiadujemy się, że w sezonie kopulacyjnym czynnych było 124 ogierów rządowych jako stacyjne, 93 ogiery rządowe u osób prywatnych oraz 28 ogierów licencyonowanych prywatnych. Razem zatem 245 ogierów! Ilość stanówek, która w latach 1906—1914 wahała się w granicach 11.574 do 12 500, w latach 1915—1917 wzrasta stale i w roku 1916 dochodzi do liczby 13.388.

Pomimo wojny i ciężkich warunków, Towarzystwo hodowli koni nie przerwało swojej działalności, nawet premiowania zostały przeprowadzone na przeglądach, które w r. 1917 odbyły się w 23 miejscowościach.

Przyprowadzono 1.200 klaczy, z których 763 zostało premiowane. Premii ze strony Towarzystwa wypłacono 23.000 K. a pozatem poważne sumy na ten cel dodał kraj i komisya hodowli kłusaków. Towarzystwo wydaje własny organ, który, prowadzony poważnie i fachowo, cieszy się niezwykłą popularnością.

Co się tyczy materyału hodowlanego, który w ogólności jest bardzo piękny, to w znacznej większości znajdujemy zimną krew. Jedynie w okręgach Luttenberg i Rann spotykamy pół krew angielską i wschodnią, oraz 3 stadniny kłusaków amerykańskich.

Ciekawem byłoby porównać to ze stanem hodowli u nas i również ogłosić odpowiednie sprawozdanie za rok 1917.

Z. Jar.

Głosy Czytelników.

W sprawie odbudowy rolnictwa.

Z głosów prasy fachowych organów rolniczych, dat statystycznych i wiadomości prywatnych musi dojść każdy rzeczowo myślący do wniosku, iż rolnictwo nasze zaczyna prawie z każdym miesiącem, niemal z każdym

dniem upadać. Początkiem tego upadku była bezprzecznie taktyka dewastacyjna obecnej wojny, która nas do krwi i kości dotknęła w roku 1914 i 1915. Te dwa lata powaliły gospodarstwo rolne w Galicyi. Naturalnie biorę tu pod uwagę tylko większą własność. Ta pożoga jednak krótko trwała. Po niej przyszedł czas nadziei na zupełną restytucyę na podniesienie się rolnictwa, tymczasem odbudowa ta była i jest tylko częściową, a obecnie następuje stagnacya i powolny upadek.

Nie da się zaprzeczyć, że Centrala odbudowy kraju, Sekcya rolnicza, czyniła i czyni wprost nadludzkie wysiłki, by rolnictwo podnieść, lecz nawet największy wysiłek, najszlachetniejsza myśl, chęci i czyny nie dadzą pozytywnych rezultatów, jeśli brak środków do zrealizowania tych dążeń-

Nasuwa mi się tu porównanie. Ciężko ranny człowiek, upadłszy, pragnie się dźwignąć, używa całej siły i woli i zasobu sił fizycznych, lecz upływ krwi i upadek tych sił pozwala mu tylko zeprzeć się na łokciach. Powstać całkiem nie może. Tak jest obecnie z Galicyą.

Rolnictwo też powalone, pragnie się podnieść, lecz ubytek inwentarza żywego i martwego, budynków, sił roboczych, niemożność nabycia nawozów sztucznych, wreszcie depresya psychiczna, walka o każdą drobnostkę utrudnia uzdrowienie stosunków.

Zdawało się w roku 1917 na wiosnę, iż wszystko pójdzie gładko, rolnictwo do dwu, trzech, a najdalej do czterech lat dźwignie się do 70 lub 80% stanu przedwojennego. Tymczasem dziś widzimy na każdym kroku, że zamiast iść naprzód, zaczyna się wszystko cofać.

Przytoczę tu kilka przykładów ogólnych:

Prawie każdy rolnik (większa własność) zaopatrzył się w roku 1916 i 1917 w część narzędzi rolniczych potrzebnych do gospodarstwa. Nie kupował więcej, bo koni nie miał. Uprawił naturalnie tylko część pól, zakupił małą ilość bydła, trochę naprawił budynków i w tem stadyum przezimował z roku 1917 na 1918.

Rok 1918 jest rokiem, w którym nadzieja dalszej odbudowy zaczyna być z każdym dniem złudną. Narzędzi rolniczych niema prawie, bo w fabrykach stagnacya, a zapasy wywiezione na Ukrainę; bydła stan się zmniejsza, bo pochłania je konsumpcya; produkcya rolna się zmniejszy, bo niema nawozów sztucznych, konie podrożały szalenie; odbudowa budynków staje nię niemożliwą z powodu braku materyałów, cieśli, stolarzy i kowali. Do tego wszystkiego dołączyć należy coraz silniejszą apatyę u robotnika i niechęć pracy u sił pomocniczych i wyjazd jeńców rosyjskich.

To są istotnie czynniki gospodarstwa. A drugorzędne, jak zakupno skór do uprzęży, smarów, środków popędowych, postronków itd. Wprost jest męczarnią za każdą drobnostką jeździć po kilka razy, męczyć się, dobijać się, prosić, przepłacać, a bardzo często nie dostać niezbędnego artykułu.

Czy w roku 1919 będzie lepiej? Nie! jeszcze gorzej!

Z powodu braku obornika, niezbędnymi są nawozy sztuczne, a tych obecnie już niema, gdyż utworzono dla nich Centralę we Wiedniu.

Reasumując to, co powiedziałem, dochodzi się do konkluzyi. Ten rolnik, który w roku 1917 rozwinął częściowo gospodarstwo, stanął na martwym punkcie, do którego są dwa wyjścia: albo dalej się rozwijać, albo upadać; innej drogi niema.

Rozwijać się nie może, bo brak wszystkiego na każdym kroku.

Status quo nie można utrzymać, bo ilość bydła będzie się zmniejszać, nawozów sztucznych będzie mniej, choroba lub wypadek zmniejszą ilość koni, inwentarz martwy, nabyty w r. 1916 i 1917 wskutek braku kowala i stelmacha będzie psuć się, robotnik z każdym dniem będzie gorszy, opieszalszy i trudniej będzie go dostać.

Do tego wszystkiego dołącza się klęska roku bieżącego w zbiorach.

Zatem zaczyna się upadek

Sytuacya jest poważną i należy jej śmiało w oczy patrzeć i zastanowić się co będzie dalej. Przypuszczam, iż znajdą się czytelnicy, którzy zechcą rzucić swe myśli o środkach zaradczych.

Ja z mojej strony podnoszę apel do C. O. G.:

1) by podniosła subwencyę na zakupno koni z poza granicy do 50%;

by własnym kosztem utworzyła biura magazynowe dla narzędzi rolniczych i zakupywała je masowo przez swych własnych agentów, tudzież wyznaczyła i przekazał każdemu Starostwu, względnie Ekspozyturze rolniczej po 30.000 K kapitału na zakupno narzędzi rolniczych, gdyż często się zdarza, iż na prowincyi dostać można prędzej narzędzia, niż w wielkich miastach i fabrykach;

3) by biuro pracy przedewszystkiem zajęło się zdobyciem sił fachowych, to jest cieśli, kowali, stelmachów i rymarzów;

4) urządzenie krajowej fabryki parcianych uprzęży;

5) by poparła produkcyę wozów w najszerszym tego słowa znaczeniu, bo dotychczasowa akcya w tym kierunku jest stanowczo niewystarczająca.

Pod adresem zaś Towarzystwa Gospodarskiego zwrócę się z inną zasadniczą sprawą.

Faktem jest, iż Galicya jest krajem rolniczym.

Faktem jest, iż Ministerstwo dla Galicyi istnieje, a wreszcie faktem jest, że Ministerstwo to niema specyalnego referenta dla spraw rolniczych.

Utworzenie departamentu czysto-rolniczego w Ministerstwie dla Galicyi jest dziś sprawą zasadniczą. Dziś w każdej ważniejszej sprawie wysyła Towarzystwo delegata *ad hoc* do Wiednia. A przecież prócz zasadniczych spraw jest bardzo dużo spraw ważnych, które cierpią wskutek braku należytej opieki we Wiedniu.

Wszystkie sprawy rolnicze powinny być pod ciągłą opieką i wpływem departamentu rolniczego.

Najlepiej okazało swe znaczenie i wpływ Ministerstwo dla Galicyi w czasie inwazyi za czasów ministra Twardowskiego. Podówczas wszystkie sprawy opierały się o to Ministerstwo, ale też Ekscelencya Twardowski sam swoją ruchliwością, darem oryentacyi i organizacyi podniósł powagę swego Ministerstwa. Dopiero Ekscelencya Twardowski wykazał dowodnie, iż sprawy nasze w resortowych ministerstwach mogą uledz wpływowi i decyzyi Ministerstwa dla Galicyi, Koniecznem jest obecnie powagę tą nadal utrzymać i dalej rozwijać jego agendy.

Byłoby więc wskazanem, by Komitet w porozumieniu z Prezydyum Centrali poruszył tę sprawę u odpowiednich władz centralnych.

Dr. Jerzy Rosinkiewicz.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 19. września 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

2 gajowych. Adres: prof. Rydygier, Fujna k/Żółkwi.

1 polowy. Adres: Jan Gnoiński, Nowe Sioło, p. Cieszanów.

1 polowy. Adres: Rogoziński, Tuligłowy, p. Komarno.

9 fornali. Adres: ks. Poniński, Horyniec.

1 zarządczyni dworu. Adres: hr. Dzieduszycki, Martynów.

1 furman-gospodarz na niewielki folwark, na wikt. Adres: Fr. Cesarczyk, Zgoda, p Turynka.

4 fornali, wikt do sytości i 60 (ewent. więcej) K mies. (z wiosną możliwe podwyższenie). Adres: Rudolf Rupp, Dydiatycze.

1 fornal do koni roboczych, kawaler, od Nowego Roku, 720 K rocznie i utrzymanie; 1 pastuch do 20 sztuk bydła, kawaler od Nowago Roku, ewent. wcześniej; 1 kucharka czeladnia, zaraz lub od 1. października b. r. do gotowania dla kilku osób, 50 do 60 K miesięcznie lub 720 K rocznie i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 leśny-stróż, kawaler, może być inwalida wojskowy, 500 K rocznie, wikt mieszkanie z opałem. Adres: Jan Kowalik w Leżajsku.

4 fornali żonatych, na ordynaryę 8—10 q zboża rocznie ogród, mieszkanie z opałem, utrzymanie dla 1 krowy, zaraz. Adres: Zarząd dóbr Mikłaszów, p. Winniki.

1 karbowy na folwark 120 morgowy, 300—400 K rocznie, 8 q zboża, $^{1}/_{4}$ morga pola, 3 litry mleka dziennie, mieszkanie, opał; 30 dziewcząt do robót gospodarskich i rolnych, 55 K miesięcznie i wikt; 2 fornali, 65 K miesięcznie i wikt lub ordynarya dla żonatych; ogrodnik kawaler, 100 K miesięcznie i wikt. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

3 rządców dóbr; 3 ekonomów na ordynaryę; 1 leśnik-gospodarz. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 ogrodnik żonaty, na ordynaryę. Adres: Wodnicki Stanisław, Bronowice małe 87, obok Krakowa.

Leśny-gajowy, Piotr Ziąbka, lat 27, żonaty, utrata pr. oka · stróż dworski, Józef Dudek, lat 41, żonaty, 3 dzieci, przestrzał lewej ręki. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

Gajowy, względnie polowy, Konstanty Pańków, lat 42, żonaty, 3 dzieci uszkodzona lewa ręka. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

Stangret, Giza Jan. Adres: Pow. Biuro pracy, Dobromil.

Polowy ewent. furman, żonaty (żona może być użytą przy gospodarstwie) przestrzał lewej ręki. Adres: Urząd Opieki socyalnej c. k. Szkoły inwalidów wojskowych, Przemyśl.

Wyciąg z okólnika królewsko-polskiego Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Lublinie

z dnia 19. września 1918.

Podany poniżej **wykaz osób, poszukujących pracy,** ułatwić może pracodawcom wyszukiwanie odpowiednich pracowników i nawiązywanie z nimi bezpośredniej korespondencyi. Po adresy zwracać się należy do Król.-Polsk. Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Lublinie, powołując się na dotyczące danego kandydata cyfry ewidencyjne: rzymską (umieszczoną w nagłówku podgrupy, w której kandydat jest zanotowany) i arabską, poprzedzającą wzmiankę o nim. Litery, umieszczone za każdą z cyfr arabskich, oznaczają: L. — że dany kandydat przebywa obecnie w Lubelskiem; W. — że mieszka gdzieindziej; O. — że był oficerem w jednym ze zdemobilizowanych korpusów polskich w Rosyi. Osoby, nie oznaczone literą O., należą z nielicznymi wyjątkami prawie wszystkie do kategoryi reemigrantów z Rosyi.

Dla uniknięcia pomyłek, względnie zwłoki — radzi Król. Polski Urząd wymieniać w zgłoszeniach ewent. nietylko bliższe szczegóły dotyczące poszukiwanych kandydatów do posad, lecz również stawiane w stosunku do nich wymagania i ofiarowane warunki. W wypadku, ilekroć upatrzony kandydat otrzymał już posadę gdzieindziej lub nie reflektuje na proponowane mu warunki, umożliwi to Król.-Polsk. Urzędowi bądź skierowanie do danego pracodawcy odrazu innych kandydatów o analogicznych kwalifikacyach, bądź też ogłoszenie jego oferty w periodycznych wykazach wolnych miejsc.

Przy zawieraniu umów lub przesyłaniu zaliczek na koszta podróży — Król.-Polski Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami nie pośredniczy; czynności te załatwiają Urzędy pośrednictwa pracy przy c. i k. komendach powiatowych oraz miejskie biura pośrednictwa pracy.

Wykazy wolnych posad objęte są osobnymi okólnikami Król.-Polsk. Urzędu pośredn. pracy, które strony interesowane przeglądać mogą w najbliższem biurze Sejmiku powiatowego i które rozsyłane są nadto wszystkim komendom powiatowym i magistratom na okupacyi austryackiej oraz każdemu, kto się po nie osobiście lub listownie zgłosi.

I.

10)L. Rządca rolny, lat 48, żonaty, z uk. 6 klas. gimn. i 30-letnią praktyką w rozmaitych majątkach. — 11)L. Rządca obeznany z administracyą rolną i leśną, lat 58, żonaty, z ukończ. gimnazyum i 30-letnią prakt. w większych majątkach. — 12)L. Agronom, lat 31, stanu wolnego, z uk. szk. średnią agronom. w Moskwie i 6-letnią prakt. — 13)L. Rządca rolny, lat 25, żonaty, z ukończ. 7 kl. gimnazyum w Warszawie oraz praktyką w maj. Pustocha, gub. kijowska. — 14)L. Rządca rolny, lat 43, żonaty, z uk. 4 kl. gimn. i 18-letnią praktyką w majątkach: hr. Ostroroga w Wolicy Podhoreckiej, p. Jana Iwańskiego w Gardzienicach i p. J. Dudzińskiego w Piotrowicach. — 15)L. Administrator rolny lub leśny z ukończ. akademią ziemiańską w Wiedniu oraz prakt. w dobrach litewskich i białoruskich.

II.

2)L. Kasyer-buchalter, lat 29, z 4-letnią praktyką; może złożyć kaucyę.

III.

2)L. Kooperatysta rolny, lat 33, żonaty, z uk. gimnaz. w Chełmie oraz 3-letnią praktyką w Kółkach rolniczych.

IV.

8) L. Pomocnik gospodarczy, lat 31, stanu wolnego, b. słuchacz wydz. przyrodniczego nauk. w Warszawie, z kilkoletnią prakt. w majątkach: Wierzbowa, gub. podolska i Bajkowicze, gub. chersońska, obeznany z kooperatywą rolną. — 9)L. Pomocnik gospodarski, lat 25, stanu wolnego, z uk. szk. roln. w Sobieszynie i 2-letnią prakt. w majątku Lipnik i Okalina w ziemi sandomierskiej. — 10)L. Pomocnik gospodarczy, lat 29, stanu wolnego, z niższą szk. roln. w Sobieszynie i 2-letnią prakt. w majątku Malice, w ziemi sandomierskiej. — 11)L. Pomocnik gospodarczy, lat 32, stanu wolnego, z uk. 4-klas. gimn. i niższą szkołą roln. w Częstoniewie oraz kilkoletnią praktyką.

VII.

2)L. 3 gorzelników z długoletnią praktyką; z tych 2 mogą być użyci jako magazynierzy ewent. pomocnicy gospodarscy.

VIII.

3)L. Leśniczy, lat 43, żonaty, z uk. progimn. w Zamościu i kilkoletnią samodzielną praktyką.

IX.

3)L. Gajowy, lat 38, żonaty, z kilkoletnią praktyką w lasach rządowych. — 4)L. Nadgajowy względnie leśniczy, lat 54, z długoletnią praktyką; może być użyty ewent. jako magazynier lub kasyer.

XI.

2)L. Nadmłynarz, lat 28, stanu wolnego, z 8-letnią prakt. w majątku Brodnica, ziemia płocka i w majątku Piastów, ziemia radomska.

XII.

2)L. Rymarz, lat 21, z 5-letnią praktyką.

XIV.

2)L. Stangret, lat 32, inwalida (przestrzał obu nóg) z 14-letnią praktyką w majątku Zagrody, ziemia lubelska.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica lub orkisz:		Fasola	100·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Soczewica	150·—
od 1. lutego „	140·—	Bobik	90·—
Żyto:		Wyka uprawna	70·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Wyka dzika	50·—
od 1. lutego „	140·—	Łubin	70·—
Jęczmień:		Peluszka	70.—
do 31. stycznia 1919	140·—	Ziemniaki	20·— [1]
od 1 lutego „	120·—	Siano	25·— [2]
Owies	120·—	Słoma: z pod cepów	14·—
Kukurydza	50·—	z pod maszyny	12·—
Proso	50·—	Otręby	11·—
Hreczka	100 —	Len: nasienie	130·— [3]
Groch	120·—	włókno	60 — 380.—
„ pastewny	60·—	Siemię konopne	200 — 450.—

[1]) Za przechowanie przez zimę znofiarowanych w jesieni ziemniaków dopłaca się 2 K.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar *prima* dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.